PRENUMERATA wspólnoty
zapisy do 20 grudnia
na poczcie i u listonosza

Tomasz Sych Komendantem Chorągwi Lubelskiej ZHP

strona 4

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota łukowska
lukow.24wspolnota.pl
6 - 12 grudnia 2022 r. ■ nr 49 (934) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

Kolejarze bawili się w „Katarzynki"

W Serokomli mają nowego proboszcza

Nie chcieli ks. Domańskiego w kolejnej parafii

STRONA R6

Nowego proboszcza w Serokomli - ks. Pawła Florowskiego powitał m.in. Karol raczyński, radny Rady Powiatu Łukowskiego z Pieniek (fot.parafia w Serokomli)

Ks. Paweł Florowski został nowym proboszczem w Serokomli. Były proboszcz Henryk Domański zamieszkał w Domu Księży Emerytów w Siedlcach.

GMINA STOCZEK ŁUKOWSKI STRONA 21

W Guzówce gotowali jak w „Pytaniu na śniadanie"

GMINA KRZYWDA S.23

Starsi mieszkańcy odbierają Karty Seniora

GMINA ŁUKÓW S.3

Kolizja w Dąbiu - wśród pasażerów dwoje dzieci

ŁUKÓW S.3

Tężnia solankowa stanęła w Parku Miejskim

SPORT S.20

Czajka, Piskorz, Białach i Trochim mistrzami powiatu

Kłusownicy-bimbrownicy: ojciec i syn z zarzutami

STRONA 4

Sztucer miał osprzęt do polowania w nocy (fot. KPP Łuków)

Wypił prawie pół litra wódki i wjechał w tył passata

STRONA 5

(fot. OSP KRSG Dąbie)

Niewykluczone, że sprawca wypadku zapłaci za remont passata

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

WĘGIEL • PELLET • EKOGROSZEK
KAMIEŃ OZDOBNY
polski i grecki
/Skład-opałuKamień-Ozdobny-ŁUKÓW
tel. 668-822-941 / 25-753-19-93
ul. Warszawska 83 B, Łuków

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

AW JUBILER
NAJLEPSZE CENY W ŁUKOWIE
Zapraszamy
Kaufland, ul. Przemysłowa 22

visionoptyk
-50%
TNIEMY CENY NA PÓŁ, NA OPRAWY KOREKCYJNE
OKULARY PROGRESYWNE
-300 zł
ŁUKÓW, ul. Zdanowskiego 11b, tel.: 600 237 573

STACJA KONTROLI POJAZDÓW
25 798 25 48
PN - PT
7.00-20.00
SB:
8.00-16.00
GOŁASZYN 10E
MECHANIKA POJAZDOWA

N 2318
ISSN 2083-2818
9 772083 281201 49
LUK

eprasa.pl 8b0690fc20

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

Adres redakcji
ul. Kwiatkowskiego 5
lukow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadząca:
Magdalena Oknińska
magdaita@gazeta.pl
tel. 501 648 259

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama
Izabela Szczygielska-Wielgosz
wielgosz@24wspolnota.pl
tel. 791 184 007

Skład:
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

ŁUKÓW
- Ubezpieczenia Jakar, Iwona Zaniewicz, ul. Staropijarska 2A
- Serwis komputerowy, os. Unitów Podlaskich 17 (piwnica sklepu Stokrotka)
- Ubezpieczenia Marek Małkiński, al. Tadeusza Kościuszki 29 A
- Sklepy Triumph, ul. Zdanowskiego 4

ADAMÓW
- Księgarnia Grzegorz Biaduń , ul. Kleeberga 3

WOJCIESZKÓW
- Sklep Wielobranżowy i Kwiaty Iwona Burdach, Pl. Próchniewicza 5

TRZEBIESZÓW
- Sklep Agrotop Jerzy Płudowski, Trzebieszów Drugi 45

KRZYWDA
- Kuferek Beata Gajownik, ul. Łukowska 53 B

SEROKOMLA
- Części Samochodowe Sławomir Sobiecki ul. Kleeberga 37

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

Odwiedź nasz portal
Lukow24.pl

Co, gdzie, kiedy?

GRU 5 pon. / GRU 29 czw.

Wystawa Elżbiety Dzikowskiej: Uśmiech Świata

Galeria PROwizorium ŁOK. Można na niej obejrzeć najpiękniejsze uśmiechy świata, sfotografowane na różnych kontynentach przez cenioną podróżniczkę, Elżbietę Dzikowską, znaną wielu mieszkańcom, m.in., z legendarnego programu „Pieprz i Wanilia", zrealizowanego dla TVP wraz z Tony Halikiem. Dzięki uprzejmości kurator wystawy- pani Joannie Szefer, wystawa gościć będzie w Galerii PROwizorium do 29 grudnia 2022 roku.

GRU 9 pt.

Warsztaty bożonarodzeniowe Łukowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku: tworzenie światów z opłatka, godz. 11.00 w ŁOK. Warsztaty poprowadzi Edyta Sak - twórczyni ludowa, pracownik Muzeum Regionalnego w Łukowie. Koszt 7 zł. Zapisy i opłata do 2 grudnia.

GRU 11 niedz.

„Miłosny zawrót głowy" - koncert operetkowy w ŁOK, godz. 16:30. Piękne kreacje, porywające melodie, wspaniałe głosy i pasja tworzą pełne uczuć widowisko grupy artystycznej OneOn. Artyści wyśpiewają znane przeboje jak: „Usta milczą, dusza śpiewa", „W rytm walczyka serce śpiewa", „Przetańczyć całą noc", „Brunetki, blondynki...", „Aria ze śmiechem". Bilety: 50 zł w kasie Kina Łuków oraz online.

GRU 13 pt.

XXII Wojewódzki Konkurs Recytatorski Poezji i Prozy ks. Jana Twardowskiego „Uśmiech Pana Boga" dla uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych o godz. 10:30 w Łukowskim Ośrodku Kultury.

GRU 18 niedz.

JARMARK BOŻONARODZENIOWY

w niedzielę, 18 grudnia, na placu Wolności i Solidarności w Łukowie. Początek imprezy o godz. 10:00. Na jarmarku można będzie kupić potrawy świąteczne, ciasta, ozdoby świąteczne, a także wesprzeć zbiórkę na leczenie Wojtusia Jonczyka, chorego na nowotwór złośliwy.

R E K L A M A

KARDIODIABETOLOG

SPECJALISTA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH
SPECJALISTA HIPERTENSJOLOG
SPECJALISTA DIABETOLOG
LEK. MED. TOMASZ ŚWINIARSKI
PRYWATNY GABINET LEKARSKI
ul. Dmocha 2 - nad Apteką „Słoneczna", Łuków
REJESTRACJA TELEFONICZNA: **693 870 894**

URZĄD PRACY

URZĄD PRACY ŁUKÓW

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierownik magazynu, Łuków/GULIK	1	5 000,00 zł	u
Magazynier, Łuków/GULIK	1	3 010,00 zł	u
Zaopatrzeniowiec, Łuków/GULIK	1	5 000,00 zł	u
Sprzedawca, Gręzówka/Agnes	1	3 010,00 zł	u
Księgowa/y, Dąbie/SYLMIR	1	4 000,00 zł	u
Mechanik samochodów ciężarowych, Krzywda	1	4 000,00 zł	u
Szwaczka maszynowa, Łuków/POLLONUS	1	3 010,00 zł	u
Pracownik restauracji, Łuków/Mc Donalds	0,5	20 zł/godz	u
Główny księgowy, Łuków/SPOŁEM	1	6 000,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Łuków/ STYL–BUD	1	3 010,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Płudy/ Wierzejki	1	4 000,00 zł	u
Magazynier, Płudy/Wierzejki	1	6 000,00 zł	u
Kierowca skupu żywca, Płudy/Wierzejki	1	6 000,00 zł	u
Elektryk, Łuków/ECOBET–TRADE	1	3 600,00 zł	u
Kierowca autobusu, Gołaszyn/WERS -POL	1	5 500,00 zł	u
Monter fasad, Ogniwo/Bud-Tom	1	6 626,95 zł	u
Szwaczka maszynowa, Łuków/Fagum Stomil	1	3 010,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Złóż wniosek o dodatek elektryczny

ŁUKÓW Od początku grudnia w Wydziale Spraw Społecznych Urzędu Miasta Łuków przy ul. Zdanowskiego 15 przyjmowane są wnioski o wypłatę dodatku elektrycznego. Dodatek elektryczny to świadczenie kierowane do gospodarstw domowych, dla których główne źródło ogrzewania zasilane jest energią elektryczną (pompa ciepła, bojler elektryczny lub ogrzewanie elektryczne). W 2023 r. w związku z sytuacją na rynku energii elektrycznej wysokość dodatku elektrycznego wynosi: 1000 zł; 1500 zł - gdy zużycie energii elektrycznej w gospodarstwie domowym w tym samym miejscu zamieszkania w 2021 roku wyniosło więcej niż 5 MWh. Ostateczny termin złożenia wniosków o wypłatę dodatku elektrycznego upływa 1 lutego 2023 roku. Wnioski złożone po tym terminie pozostawione będą bez rozpoznania. Wypłata dodatków nastąpi do 31 marca 2023 r.

R E K L A M A

ZNAJDŹ NAS NA facebook

KOMINIARZ
USŁUGI W PEŁNYM ZAKRESIE
781 495 997
537 408 922

STOMATOLOG

KRZYSZTOF DENISIUK
LEKARZ STOMATOLOG
- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- RTG
- PROTETYKA
PROTEZY TRADYCYJNE I ELASTYCZNE
- KORONY I MOSTY PORCELANOWE

ŁUKOWSKA KARTA SENIORA - 20%
ŁUKÓW UL. PANA TADEUSZA 48 TEL. 601 804 799

APARATY SŁUCHOWE

DOBÓR I SPRZEDAŻ APARATÓW SŁUCHOWYCH, REFUNDACJA Z NFZ I PFRON
Anna Stolarczuk
- wkładki uszne, ochronniki słuchu, środki pielęgnacyjne
- baterie i akcesoria do wszystkich typów
- profilaktyczne badania słuchu z konsultacją specjalisty

Rejestracja telefoniczna 25 798 67 73
CZYNNE PON-PT 9.00-15.00, ul. Browarna 25 lok.9, I piętro Łuków

WAŻNE TELEFONY

STRAŻ POŻARNA: 998 lub 798 20 88
POLICJA: 997 lub 797 62 10

POGOTOWIA

RATUNKOWE: 999 lub 798 29 99
ENERGETYCZNE: 991
KANALIZACYJNE: 798 23 71
WODNE: 798 25 97

INSTYTUCJE I URZĘDY

GMINA ŁUKÓW: 798 24 39
MIASTO ŁUKÓW: 798 30 00
STAROSTWO: 798 22 03
MIASTO STOCZEK ŁUK.: 797 00 01
GMINA STOCZEK ŁUK.: 797 00 47
GMINA ADAMÓW: 755 31 67
GMINA KRZYWDA: 755 10 06
GMINA SEROKOMLA: 755 45 02
GMINA STANIN: 798 11 04
GMINA TRZEBIESZÓW: 796 03 55
GMINA WOJCIESZKÓW: 755 41 01
GMINA WOLA MYSŁ.: 754 25 24
PUP: 798 50 37
URZĄD SKARBOWY: 798 29 21
ZUS: 798 31 09
KRUS: 798 00 10 do 11
ŁOK: 798 32 72
ARIMR: 798 24 79
SĄD REJONOWY: 798 23 51
PROKURATURA REJ.: 797 12 50

USŁUGI

UBEZPIECZENIA: Marek Małkiński Dorota Jodełka 604 067 981, 725 044 144
KOMINIARZ: Piotr Borkowski 500 042 175
ROLNICZE: Wywóz gnojówki i gnojowicy Jacek Wysokiński 607 399 110
WETERYNARZ: Mamut 724 988 514
ŚLUSARZ: Mariusz Sobiech 880 548 989, Krzysztof Biaduń 509 710 998

NAPRAWY

NAPRAWA OBUWIA: Tomasz Borkowski 511 386 073
AGD, RTV 25/ 798 61 65
ZEGARMISTRZ: Józef Litwin 25/ 798 51 62

TRANSPORT

POMOC DROGOWA: Marek Wadowski 605 405 868
TAXI: Taxi 25 / 798 00 22

BUDOWLANO -REMONTOWE

HUDRAULIK: Kamil Knapik 792 832 338
DEKARZ: Dariusz Sęk 785 550 050
ELEKTRYK: Zygmunt Celiński 603 866 765
REMONTY: Adam Peryt 605 290 002

ZDROWIE

DENTYSTA: Krzysztof Denisiuk 601 804 799
APTEKA: Całodobowa Centrum 25/ 797 11 99

GASTRONOMIA

Da Grasso Łuków 25/ 798 95 96
Zielony Gaj 500 398 889

LUK

eprasa.pl 8b0690fc20

Kolizja w Dąbiu - wśród pasażerów dwoje dzieci

GMINA ŁUKÓW W piątek, 2 grudnia, wieczorem doszło w Dąbiu do zderzenia dwóch aut osobowych – toyoty i skody. Na miejscu interweniowali strażacy, policja i pogotowie.

Fot. OSP KSRG Dąbie

Uszkodzone toyota i skoda. Strażacy zabezpieczali miejsce zdarzenia, odłączyli akumulatory w samochodach, usunęli samochody z jezdni i posprzątali po kolizji

- Jednostka OSP Dąbie została o godz. 18:10 zadysponowana do zabezpieczenia operacyjnego rejonu PSP Łuków. W czasie dojazdu do Komendy PSP dyżurny Straży Pożarnej w Łukowie otrzymał informację z systemu eCall o wypadku samochodu osobowego w Dąbiu i przedysponował nasz zastęp do tego zdarzenia. Dodatkowo zadysponowany został nasz drugi zastęp – informują druhowie z Dąbia. Przyjechali także strażacy z OSP Sięciaszka Pierwsza.

Czworo uczestników

Na miejscu okazało się, że doszło do kolizji dwóch aut osobowych, którymi podróżowały łącznie 4 osoby, w tym dwójka dzieci. Po przebadaniu uczestników zdarzenia przez Zespół Ratownictwa Medycznego żaden z nich nie wymagał hospitalizacji.

Strażacy zabezpieczali miejsce zdarzenia, odłączyli akumulatory w samochodach, usunęli samochody z jezdni i posprzątali po kolizji.

Rodzinny Konkurs Szopek Bożonarodzeniowych

GMINA STANIN Proboszcz parafii Trójcy Św. w Staninie Marek Antonowicz, wójt Krzysztof Kazana i Gmina Biblioteka w Staninie z siedzibą w Kosutach serdecznie zapraszają do udziału w I Rodzinnym Konkursie Szopek Bożonarodzeniowych.

Materiał, technologia szopki są dowolne. Jedynym warunkiem jest zachowanie tematyki. Zaleca się, aby kompozycja elementów w niej umieszczonych była wykonana własnoręcznie oraz w oparciu o materiały naturalne (np. drewno, papier, kora, nasiona, mech, kamień, itp.).

Konstrukcja szopki powinna być stabilna, a podstawa nie może przekraczać wymiarów 45 cm x 60 cm. Prace należy składać do 19 grudnia do Gminnej Biblioteki Publicznej w Staninie (Kosuty 4A).

Wszyscy uczestnicy otrzymają upominki. Dla wykonawców najlepszych prac przewidziane są atrakcyjne nagrody, m.in. voucher na rodzinną profesjonalną sesję fotograficzną oraz do centrum rozrywki. Prace zostaną wyeksponowane w kościele Trójcy Świętej w Staninie.

Tężnia w parku już stoi. Na wiosnę będzie można wdychać zdrowy, solny aerozol

Fot. UM Łuków

W tężni można podleczyć m.in. choroby dróg oddechowych

ŁUKÓW W parku miejskim w Łukowie pojawiła się tężnia. Pomysł jej ustawienia w tym miejscu zwyciężył wśród projektów zgłoszonych do pierwszej edycji Budżetu Obywatelskiego.

Głosowanie na projekty I edycji Łukowskiego Budżetu Obywatelskiego trwało od 14 od 15 marca. Wcześniej mieszkańcy mieli możliwość zgłaszania swoich pomysłów, które zostały następnie ocenione pod kątem formalnym i merytorycznym przez dedykowany Zespół. Głosy można było oddawać w Urzędzie Miasta lub w Łukowskim Ośrodku Kultury, a prawo głosowania miały także osoby niepełnoletnie, które ukończyły 13. rok życia. Za tężnią lobbowały m.in. środowiska senioralne na czele z Łukowską Radą Seniorów.

Jak będzie cieplej

Zwycięski projekt, czyli budowa tężni solankowej w parku miejskim w Łukowie, został następnie wprowadzony przez Radę Miasta Łuków do budżetu miasta, co umożliwiło jego faktyczną realizację. Odbiór zrealizowanej inwestycji odbył się we wtorek, 29 listopada, natomiast fizyczne funkcjonowanie obiektu będzie możliwe na wiosnę przyszłego roku, gdy wzrosną temperatury powietrza. Tężnia kosztowała ok. 350 tys. zł.

R E K L A M A

R E K L A M A

LUK

eprasa.pl 8b0690fc20

Kłusownicy-bimbrownicy: ojciec i syn z zarzutami

Policjanci z Adamowa dzięki informacji i pomocy myśliwego zatrzymali kłusowników z bronią myśliwską, na którą nie posiadali zezwolenia. Dodatkowo w ich domu mundurowi znaleźli amunicję, a także aparaturę do domowej produkcji alkoholu etylowego.

fot.KPP Łuków

Nielegalny sztucer miał zamontowaną lunetę z nakładką termowizyjną do polowania w nocy, a w gospodarstwie kłusowników policjanci znaleźli m.in. 75 litrów „samogonu"

- We wtorek, 29 listopada, wieczorem, z policjantami z Adamowa skontaktował się myśliwy, a jednocześnie strażnik z koła łowieckiego na terenie gminy Wojcieszków. Mężczyzna poinformował mundurowych, że na ich terenie mogą być kłusownicy, którzy strzelają do leśnej zwierzyny – informuje Marcin Józwik, oficer rasowy Komendy Policji w Łukowie.

Sztucer z lunetą

Policjanci pojechali z myśliwym w miejsce, gdzie mogli być kłusownicy. Penetrując okoliczne pola zauważyli dwóch mężczyzn leżących w wyoranych bruzdach ziemi. Obok nich leżała broń myśliwska. Zatrzymany 46-latek z gminy Wojcieszków i jego 24-letni syn tłumaczyli, że broń znaleźli poprzedniego dnia i nie strzelali z niej do leśnej zwierzyny.

- Zabezpieczony przez funkcjonariuszy sztucer miał zamontowaną lunetę z nakładką termowizyjną. Myśliwy powiedział policjantom, że taki zestaw umożliwia polowanie w nocy. Sprawdzając zabezpieczoną broń mundurowi stwierdzili, że w komorze ładowania pozostała łuska naboju, po wystrzelonym pocisku. Sztucer został zabezpieczony, a mężczyźni zatrzymani w policyjnej celi – relacjonuje Józwik.

Policjanci przeszukując ich dom i zabudowania znaleźli jeszcze prawie 30 sztuk amunicji do sztucera. Mężczyźni nie mieli zezwolenia na posiadanie broni i amunicji. Zabezpieczony nielegalny arsenał będzie teraz przekazany do laboratoryjnych badań.

Pędzili bimber

Przeszukując posesję mężczyzn, policjanci znaleźli też aparaturę do domowej produkcji alkoholu, beczkę w której było około 50 litrów zacieru, a także ponad 75 litrów „samogonu". Policjanci zabezpieczyli całą „aparaturę", nielegalny alkohol i zacier.

Zatrzymany 46-latek już usłyszał zarzuty. Za nielegalne posiadanie broni, kłusownictwo i bimbrownictwo grozi mu do 8 lat pozbawienia wolności. Jego syn też usłyszał zarzut. Za kłusownictwo grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności. Wkrótce ich sprawą zajmie się sąd.

Senior zwinął alkohol ze sklepu. Gapa zostawił kasę w bankomacie - skorzystał złodziej

KRONIKA KRYMINALNA za okres od 21 do 27 listopada zebrana przez Komedę Policji w Łukowie.

Senior kradł alkohol

ŁUKÓW 22 listopada w Łukowie na ul. Przemysłowej 65-letni mieszkaniec gminy Łuków ukradł ze sklepu alkohol o wartości 760 zł.

Wziął cudzą kasę z bankomatu

ŁUKÓW 22 listopada w Łukowie na ul. Przemysłowej nieznany sprawca przywłaszczył sobie pozostawione w bankomacie 1700 zł.

Zniszczył solary, przebił opony

GMINA SEROKOMLA 21 listopada w Hordzieży nieznany sprawca umyślnie uszkodził trzy panele ogrzewania solarnego i przebił opony w zaparkowanym na posesji samochodzie marki Audi.

Miał nielegalne fajki

ŁUKÓW 25 listopada w Łukowie policjanci zabezpieczyli u 56-latka prawie 900 paczek papierosów różnych marek bez polskich znaków skarbowych akcyzy. Straty z tytułu uszczuplenia podatku akcyzowego na szkodę Skarbu Państwa wynoszą niemal 17 000 zł.

Wypadek w Wólce Domaszewskiej

GMINA WOJCIESZKÓW 26 listopada w Wólce Domaszewskiej kierujący samochodem marki Volkswagen 25-latek z gminy Wojcieszków zderzył się z samochodem marki Renault. W wyniku wypadku kierujący Renaultem 71-letni mieszkaniec gminy Wojcieszków doznał obrażeń ciała.

Pijani za kołkiem

POWIAT W okresie od 21 do 27 listopada 2022 roku policjanci zatrzymali 6 nietrzeźwych kierujących pojazdami.

KPP Łuków

R E K L A M A

I N F O R M A C J A

**Ogłoszenie
Burmistrza Miasta Łuków**

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 z późn. zm.), Burmistrz Miasta Łuków informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Łuków przy ul. Piłsudskiego 17 oraz na stronach internetowych został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiącej własność Miasta Łuków, położonej w Łukowie przy ul. Warszawskiej przeznaczonej do sprzedaży na rzecz użytkowników wieczystych.

Wymieniony wykaz podlega wywieszeniu na okres 21 dni licząc od dnia 6 grudnia 2022 roku.

W związku z powyższym osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu ww. nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami, mogą składać wnioski o jej nabycie w terminie sześciu tygodni od dnia wywieszenia wykazu za cenę ustaloną w wykazie.

**Burmistrz Miasta Łuków
/-/ Piotr Płudowski**

**OGŁOSZENIE
BURMISTRZA MIASTA ŁUKÓW**

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 z późn. zm.), Burmistrz Miasta Łuków informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Łuków przy ul. Piłsudskiego 17 oraz na stronach internetowych został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowych stanowiących własność Miasta Łuków położonych w Łukowie przy ul. Rolniczej, przy ul. Telimeny i przy ul. Kiernickich przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

Wymieniony wykaz podlega wywieszeniu na okres 21 dni licząc od dnia 6 grudnia 2022 roku.

W związku z powyższym osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu ww. nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami mogą składać wnioski o ich nabycie w terminie sześciu tygodni od dnia wywieszenia wykazu za cenę ustaloną w wykazie.

**Burmistrz Miasta Łuków
/-/ Piotr Płudowski**

LUK

eprasa.pl 8b0690fc20

Wypił prawie pół litra wódki, a później wjechał w tył passata

GMINA ŁUKÓW

50-latek, jadący fordem przez Sięciaszkę Pierwszą uderzył w jadącego przed nim volkswagena. Okazało się, że miał prawie 2,5 promila alkoholu w organizmie. Policjantom tłumaczył, że przed jazdą wypił prawie pół litra wódki.

Do groźnie wyglądającego zdarzenia doszło w środę 30 listopada po godzinie 17:00 na drodze krajowej w Sięciaszce Pierwszej.

- Z ustaleń pracujących na miejscu policjantów wynikało, że kierujący fordem focusem 50-latek z Siedlec uderzył w tył jadącego przed nim volkswagenem passata, którym kierował mieszkaniec gminy Siedlce. 53-letni kierowca volkswagena i kierowca forda doznali obrażeń ciała i zostali przewiezieni do szpitala. Na szczęście okazało się, że urazy, jakich doznali nie zagrażają ich życiu - informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

Za szybko i na „gazie"

Pracujący na miejscu wypadku drogowego policjanci z łukowskiej drogówki wstępnie ustalili, że przyczyną wypadku była nie tylko nadmierna prędkość z jaką poruszał się kierujący Fordem 50-latek. To, że jego auto „poruszało się wężykiem" i wjechało z dużą prędkością tył passata wynikało zapewne ze stanu nietrzeźwości 50-latka. Okazało się bowiem, że mężczyzna miał prawie 2,5 promila alkoholu w organizmie i jak mówił policjantom wypił wcześniej prawie pół litra wódki.

- Za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości i spowodowanie wypadku drogowego grozi mu wysoka grzywna, kilkuletni zakaz kierowania pojazdami, a nawet do 4,5 roku pozbawienia wolności. To nie wszystkie konsekwencje. 50-latek będzie jeszcze musiał zapłacić co najmniej 5 tys. zł świadczenia pieniężnego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej. Mężczyzna najprawdopodobniej będzie też musiał pokryć koszty naprawy volkswagena – dodaje Józwik.

Pomoc strażaków

Na miejscu byli także strażacy z OSP KSRG Dąbie.

- Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, udzieleniu kwalifikowanej pierwszej pomocy poszkodowanym, oświetleniu miejsca wypadku, neutralizacji płynów eksploatacyjnych z rozbitych pojazdów, oraz uprzątnięcia jezdni z pozostałości aut. W akcji brały udział: OSP KSRG Dąbie, JRG Łuków, OSP Sięciaszka Pierwsza, dwie karetki, policja, służba drogowa – informują druhowie z Dąbia.

- Pamiętajmy, nietrzeźwy kierujący stanowi zagrożenie dla wszystkich uczestników ruchu drogowego, dla nas, naszych bliskich. Dlatego też reagujmy na takie przypadki. Nawet anonimowa informacja przekazana policjantom przyczynia się do wyeliminowania z dróg pijanych kierowców – przypomina policja.

Fot.KPP Łuków

Uszkodzone samochody ford i volkswagen na miejscu wypadku w Sięciaszce Pierwszej. Obaj kierowcy trafili do szpitala, byli niegroźnie ranni

R E K L A M A

R E K L A M A

R E K L A M A

LUK

eprasa.pl 8b0690fc20

Prokuratura ustaliła 1068 pokrzywdzonych

Bialski biznesmen oskarżony o oszustwa na akcjach

Próba bialsko-warszawskiej firmy zrobienia gigantycznego interesu na nieistniejących akcjach pracowniczych zyskała olbrzymi rozgłos w kraju, kiedy nawet Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro ciskał gromy na sąd w Białej Podlaskiej. Teraz konsekwencją jest akt oskarżenia przeciwko Bartłomiejowi P. skierowany przez Prokuraturę Okręgową w Gliwicach do sądu.

Prokurator Joanna Smorczewska, rzecznik prasowy tej prokuratury, poinformowała nas, że 30. listopada został skierowany akt oskarżenia do Sądu Okręgowego w Rybniku.

Bartłomiej P. został oskarżony o doprowadzenie wiele osób do niekorzystnego rozporządzenia własnym mieniem. Miał wprowadzać ich w błąd lub wykorzystywać to, że nie do końca rozumieli mechanizm, jaki im proponował.

Sprzedawali nieistniejące akcje górnicze

Prokuratura ustaliła, że od 2011 r. przedstawiciele warszawskiej spółki Real Estate Inwestorbp, której biuro mieściło się w Białej Podlaskiej działała na terenie województwa śląskiego. Zawarła tam z górnikami szereg umów dotyczących opcji zakupu akcji kopalń, które miały się rzekomo należeć pracownikom.

Umowy podpisywano notarialnie. Pracownik zobowiązywał się w nich do przekazania REI przysługujących mu akcji i związanego z nim prawa do dywidendy. W zamian dostawali kilkaset złotych.

- Umowa przewidywała także karę umowną w wypadku niewykonania jej zapisów w wysokości równej trzydziestokrotności lub pięćdziesięciokrotności ceny akcji, a ponadto w celu zabezpieczenia roszczenia o zapłatę kary umownej pokrzywdzony podpisywał weksel własny in blanco – tłumaczy prok. Joanna Smorczewska. Górnicy nie orientowali się, że podpisany przez dłużnika blankiet wekslowy spółka mogła firma wypełnić w każdym czasie według swojego uznania. Wpadli w pułapkę.

Tymczasem okazało się, że Kompania Węglowa S.A. i Spółka Węglowa wcale nie udostępniały nieodpłatnie akcji. Górnicy akcji nie dostali, nie mogli ich zatem przekazać. Wtedy REI zaczęła kierować do nich wezwania o zapłatę każdorazowo ponad 10 tys. zł od każdego, kto podpisał umowę.

- W związku z brakiem płatności ze strony pokrzywdzonych, spółka kierowała do sądu pozew o nakaz zapłaty, w oparciu o który komornik wszczynał postępowanie egzekucyjne – zaznacza rzecznik prokuratury.

Zbigniew Ziobro napiętnował bialski sąd

Zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa złożyła adwokat Beata Bieniek, pełnomocnik pokrzywdzonego górnika Jerzego Z. Oszukany skarżył się, że został wprowadzony w błąd co do rzekomo przysługującego mu prawa nieodpłatnego nabycia akcji. Otrzymał od spółki REI 900 zł. Podpisał weksel, na podstawie którego bialski sąd wydał nakaz zapłaty 11 tys. zł z tytułu kar umownych, a następnie wobec pokrzywdzonego wszczęto postępowanie egzekucyjne.

Do sprawy przesłuchano około 300 świadków. Z ich zeznań wynika, że to najczęściej pracownicy spółki proponowali im kupno akcji.

Sprawa stała się głośna przed dwoma laty, kiedy to Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro wystąpił z ostrą krytyką bialskiego sądu oceniając, że „wyrokami doprowadził do legalizacji lichwiarskiego wykorzystania mieszkańców Śląska jako konsumentów." Prokuratura Krajowa stwierdziła, że Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej w postępowaniu nakazowym dotyczącym weksli podpisanych przez górników opierał się wyłącznie na twierdzeniach spółki, a wcale nie pytał o wyjaśnienie poszkodowanych górników, którzy następnie nie zaskarżali nakazu. Prokurator Generalny domagał się uchylenia ponad 50 nakazów zapłaty orzeczonych przez bialski Sąd Rejonowy.

Przedsiębiorca się nie przyznał

Bartłomiej P., były prezes zarządu spółki REI, został zatrzymany 14 października 2020 roku na polecenie Prokuratury Okręgowej w Gliwicach. Usłyszał zarzuty doprowadzenia co najmniej 177 osób do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości w łącznej wysokości co najmniej 1,7 miliona złotych.

- Bartłomiej P. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że od lat 90-tych prowadził działalność gospodarczą. Wyjaśnił, że nie zawierał umów, aby naliczać kary, czy prowadzić egzekucje, ale po to, aby nabywać akcje. Zdaniem podejrzanego, gdyby kopalnie na pewnym etapie działalności nie zaprzestały telefonicznego udzielania informacji o tym, czy dana osoba jest na liście osób uprawnionych do nabycia akcji, to nie doszłoby do zawarcia umów z osobami, których na liście nie było, przy czym zapewne nie spowodowałoby to całkowitej eliminacji nieuczciwych kontrahentów – wyjaśnia rzecznik prokuratury.

Prokuratura Krajowa stwierdziła, że Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej w postępowaniu nakazowym dotyczącym weksli podpisanych przez górników opierał się wyłącznie na twierdzeniach spółki, a wcale nie pytał o wyjaśnienie poszkodowanych górników

W sprawie łącznie ustalono 1068 pokrzywdzonych

W sprawie łącznie ustalono 1068 pokrzywdzonych.

Czyn zarzucony podejrzanemu zagrożony jest karą do 10 lat pozbawienia wolności. Oskarżony prowadzi biznes nie tylko w naszym kraju, jest aktywny w kilkunastu firmach, zrealizował wiele inwestycji w kilku lub kilkunastu miastach. Odpowiada z wolnej stopy. Jego prawnicy zapewne wskażą na chciwość górników, którzy sprzedawali kota w worku.

(Pim)

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Asystent ds. księgowości, Manie	0,5	2 200,00 zł	u
Sprzedawca, Kobylany/AGROCENTRUM	1	4 000,00 zł	u
Laborant, Biała Podl./Akademia Bialska	1	3 500,00 zł	u
Robotnik szklarniowy, Międzyrzec		22,1 zł/godz.	z
Operator ładowarki teleskopowej, Biała Podl./SG-BUD	1	5 000,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Biała Podl./SG-BUD	1	5 000,00 zł	u
Księgowy, Biała Podl.	1	3 600,00 zł	u
Spawacz MAG, Sławacinek Nowy/Gala BBG	1	4 950,00 zł	u
Spawacz MIG/MAG, Sławacinek Nowy/Gala BBG	1	6 250,00 zł	u
Pracownik obsługujący trzodę chlewną, Zaścianki	1	3 010,00 zł	u
Pracownik biurowy, Biała Podl.	1	3 010,00 zł	u
Specjalista ds. logistyki, Biała Podl.	1	3 010,00 zł	u
Położna POZ, Sosnówka	0,6	4 000,00 zł	u
Specjalista ds. sprzedaży, Biała Podl.	1	3 010,00 zł	u
Logopeda, Biała Podl./Malczuk	1	5 780,00 zł	u
Operator maszyny produkcyjnej, Biała Podl./VIKKING KTS	1	3 200,00 zł	u
Pracownik produkcyjny, Biała Podl./VIKKING KTS	1	3 300,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Biała Podl./VIKKING KTS	1	3 500,00 zł	u
Monter instalacji wentylacyjnych i klimatyzacyjnych, Biała Podl./KONCEPT	1	3 200,00 zł	u
Kierowca–mechanik, Woskrzenice Duże	1	3 203,00 zł	u
Monter instalacji fotowoltaicznych, Międzyrzec/VOLTES	1	6 000,00 zł	u

u - umowa o pracę

z- umowa zlecenie

Staruszka konała w męczarniach. Proces córki za zamkniętymi drzwiami

Za zamkniętymi drzwiami toczyć się będzie proces mieszkanki gminy Sosnowica, która zdaniem prokuratury zaniedbała opiekę nad swoją 86-letnią matką. Starsza pani była wychłodzona, wygłodzona i miała odleżyny. Jej życia nie udało się uratować.

Chodzi o głośną sprawę, którą poruszały m.in. ogólnopolskie stacje telewizyjne. Dramat ujawniono jesienią ubiegłego roku w Zbójnie, położonej na uboczu wsi w gm. Sosnowica, w powiecie parczewskim w pobliżu granicy z powiatem włodawskim.

86-letnia Stanisława J. mieszkała w jednym domu ze swoją córką, która zmarła latem 2021 roku. Od tamtej pory starsza pani przebywała na posesji sama. W tej samej miejscowości, kilkaset metrów dalej, mieszkała jednak druga z jej córek, 60-latka. Na początku listopada 2021 r. kobieta zgłosiła się Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Sosnowicy, twierdząc, że nie może się doprosić wizyty lekarza u swej matki.

3 listopada do domu 86-latki pojechali zatem pracownicy GOPS. Stwierdzili, że stan starszej kobiety wymaga natychmiastowej interwencji medycznej i wezwane zostało pogotowie ratunkowe. Starsza pani była wychłodzona, niedożywiona i miała odleżyny. Kobieta trafiła do szpitala we Włodawie, gdzie po tygodniu zmarła.

Sprawą zajęła się Prokuratura Rejonowa we Włodawie

Śledczy skierowali przeciwko Wiesławie S., córce staruszki, akt oskarżenia do Sądu Rejonowego we Włodawie. Zdaniem prokuratury kobieta zaniechała: podawania swojej matce jedzenia, zapewniania opieki medycznej, pielęgnacji, ogrzewania i sprzątania domu, w którym przebywała staruszka czy „pomocy przy wykonywaniu podstawowych zabiegów higienicznych". „Skutkowało to powstaniem u pokrzywdzonej stanu niedożywania; rozległych i głębokich odleżyn tzw. IV stopnia nóg, rąk oraz tułowia" – czytamy w akcie oskarżenia.

Zdaniem prokuratury zaniedbania sprawiły, że pogłębiły się też schorzenia kardiologiczne i układu oddechowego, z jakimi już wcześniej zmagała się staruszka. „Zmiany będące konsekwencją zaniedbań doprowadziły do zgonu pacjentki, pomimo hospitalizacji" – czytamy w akcie oskarżenia.

Sąd wyłączył jawność m.in. ze względu na silne emocje jakie wzbudza

Niedawno we Włodawie sądem odbyła się pierwsza rozprawa, ale nie wiemy, co się na niej wydarzyło, bo sąd wyłączył jawność. – W ocenie sądu, gdyby rozprawa odbywała się jawnie, mogłoby to zakłócić spokój publiczny, biorąc pod uwagę silne wzburzenie opinii publicznej oraz towarzyszące okolicznościom sprawy emocje społeczne. Jawność mogłaby też obrażać dobre obyczaje ze względu na drastyczne okoliczności zdarzenia – tłumaczy Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie i dodaje, że nie został wyznaczony termin kolejnej rozprawy.

Wiesława S. odpowiada z wolnej stopy. Śledczy nie zastosowali wobec niej żadnych środków zapobiegawczych. Podejrzana nie przyznała się do winy. Za znęcanie się nad osobą nieporadną ze względu na wiek lub stan zdrowia grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

BIA

eprasa.pl 8b0690fc20

Pożegnali tragicznie zmarłych nastolatków z Drelowa

Przeprowadzona została sekcja zwłok tragicznie zmarłych nastolatków z gminy Drelów. W ub. tygodniu odbyły się ich pogrzeby.

Dramat rozegrał się w poprzednią niedzielę (27 listopada). Policjanci dostali zgłoszenie dotyczące dwóch nieprzytomnych nastolatków, którzy siedzieli w samochodzie, w którym pracował silnik. Auto stało w zamkniętym garażu.– Ze wstępnych ustaleń wynika, że 18-latek oraz 19-latek poszli do garażu, by naprawiać auto. Kiedy chłopcy długo nie wracali, członek rodziny sprawdził, co się dzieje. Zauważył wówczas nieprzytomnych nastolatków

– relacjonowała komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej i dodała, że w garażu czuć było silną woń spalin.

Na miejsce jako pierwsze dotarły trzy zastępy Ochotniczej Straży Pożarnej w Drelowie, druhowie ewakuowali nastolatków z garażu na zewnątrz i przystąpili do resuscytacji.

Niebawem na miejsce dotarły dwa zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej z Międzyrzeca Podlaskiego, ratownicy kontynuowali reanimację. Następnie resuscytację prowadzili ratownicy

pogotowia, ale lekarz stwierdził zgon chłopców.

Wstępnie wykluczono udział osób trzecich. Okoliczności tragedii wyjaśnia Prokuratura Rejonowa w Radzyniu Podlaskim, bo ta jednostka zajmuje się sprawami z gm. Drelów. – W ubiegłym tygodniu została przeprowadzona sekcja zwłok nastolatków, czekamy na wyniki – mówi Marzena Wojtuń, zastępca prokuratora rejonowego w Radzyniu Podlaskim.

Na razie śledczy nie wypowiadają się na temat przyczyn zgonu nastolatków.

Mieszkańcy Drelowa wciąż w szoku

Będąc w Drelowie, zapytaliśmy kilku mieszkańców o to, jak wspominają Roberta i Radka, którzy jeszcze kilka dni temu spacerowali po ulicach tej wsi niedaleko Międzyrzeca Podlaskiego. - Tak, chłopaki byli częścią naszej szkoły. Chodzili tutaj do gimnazjum. Jednego z nich pamiętam jeszcze z najmłodszych klas, drugi uczył się w szkole podstawowej w Szóstce, dołączył do nas do gimnazjum. Straszna tragedia, nie chcę o tym dłużej rozmawiać - mówi jedna z nauczycielek Szkoły Podstawowej im. Unitów Drelowskich w Drelowie

Inna z mieszkanek Drelowa opowiada o tym, jak pomocny był zarówno Radek, jak i Robert. Trzymali się ze sobą niemal bez przerwy. Bardzo często można było ich spotkać razem.

- Super chłopcy, nic złego nie mogę na nich powiedzieć. Znali mnie z mojego miejsca pracy, często do mnie przychodzili. Zawsze przywitali się, od czasu do czasu zapytali nawet, czy nie trzeba w czymś pomóc. Raz zdarzyła się nawet taka sytuacja, że obaj pomogli mi z samochodem. Zdarzyła mi się niewielka usterka, a oni nie zastanawiając się długo, przepchnęli mój samochód w bezpieczne miejsce - zakończyła mieszkanka Drelowa.

Cała szkoła żegna „Robcia"

- „Robcio" był świetnym kolegą, nie rozmawiałem z nim bardzo często, ale zawsze można było z nim pożartować. Wzmacniał atmosferę w klasie, zresztą w całej szkole też - zaczął jeden z uczniów Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Dęblinie, gdzie na co dzień uczęszczał Robert. Po tych słowach poprosił o chwilę przerwy, by zebrać myśli.

Robert był tam w czwartej klasie, o profilu technik budownictwa kolejowego. Kilka słów dodał również uczeń, który nie chodził z Robertem do klasy, ale miał okazję go poznać.

- Nie znaliśmy się z Robertem jakoś bardzo dobrze, ale mimo wszystko był zawsze pogodnym, uśmiechniętym chłopakiem, który zawsze dostarczał nam wiele radości, zwłaszcza na przerwach. Bardzo we mnie uderzyła informacja o jego śmierci, zwłaszcza w tak młodym wieku i nadal ciężko mi w to uwierzyć. Informacja o jego śmierci zdecydowanie wstrząsnęła całą szkołą, od nauczycieli po uczniów. Jest po prostu smutno. Na pewno brakuje takiej osoby zarówno mi, jak i reszcie uczniów.

Koledzy z klasy Roberta

Był zawsze głównym bohaterem fajnych sytuacji w klasie, które często doprowadzały wszystkich do łez

Radosław był utalentowany w wielu dziedzinach, o czym świadczą jego występy w grupie teatralnej „Tu i Teraz", a także udział w wielu konkursach plastycznych

Niby zwykły kolega, a jednak tak „Niezwykły"

Koledzy z jego klasy chcieli pożegnać „Robsona" na łamach naszego wydawnictwa, pisząc o nim kilka słów:

„Robert był po prostu świetnym kolegą, zawsze uśmiechnięty. Bardzo szybko i z wielką łatwością nawiązywał przyjaźnie z nowymi ludźmi, był bardzo pomocny i serdeczny. Potrafił tworzyć, wzmacniać i podtrzymywać świetną atmosferę w całej klasie, a nawet szkole. Był zawsze głównym bohaterem fajnych sytuacji w klasie, które często doprowadzały wszystkich do łez. Tego nie zapomnimy nigdy, tych właśnie fajnych chwil. Zawsze można było na niego liczyć, porozmawiać z nim o wszystkim i oczywiście pożartować.

Zawsze będzie się nam kojarzył jako pozytywna postać w naszym szkolnym życiu, a także każdym innym aspekcie. Jego strata to dla nas wielki cios. Ciężko się z tym pogodzić. Mało jest takich ludzi na świecie jak on, brakuje go nam bardzo, tęsknimy za nim wszyscy. Na zawsze pozostanie w naszej pamięci i w sercach."

„Radek? To nasz wychowanek! Łomotał w CS`a aż miło!"

Jednym z częściej odwiedzanych przez Radka miejsc, było Gminne Centrum Kultury w Drelowie, gdzie spędził większą część swojego dzieciństwa. Gdy tylko kończył zajęcia w szkole, od razu udawał się do GCK, by wspólnie ze swoimi znajomymi uczęszczać na różnego rodzaju zajęcia poza lekcyjne. Radosław był utalentowany w wielu dziedzinach, o czym świadczą jego występy w grupie teatralnej „Tu i Teraz", a także udział w wielu konkursach plastycznych.

Gminne Centrum Kultury było jego drugim domem. Kilka lat temu organizowano tam nocne granie w Counter Strike`a. „Radek łomotał w CS`a aż miło!" - usłyszeliśmy od jednego z pracowników. Do pewnego czasu było nawet tak, że pierwszy pojawiał się w GCK, by wyjść z niego o 20:00, gdy to miejsce zamykano.

Trzymali się razem, nawet w jednej pracy

Radek i Robert razem zajmowali się nie tylko naprawami samochodów. Zdarzyło się nawet, że pracowali w jednym zakładzie pracy. Radek był tam stałym pracownikiem, Robert dorabiał sobie podczas wakacji. Obaj nastolatkowie nie bali się wyzwań, dlatego nawet praca w zakładzie budowlanym nie była dla nich trudnością. Jak usłyszeliśmy od pracowników tejże firmy, praca w zakładzie jest wyjątkowo ciężka i fizyczna, jednak co warte podkreślenia, chłopcy na nic nie narzekali i nie szukali wymówek, pracowali jak każdy tam zatrudniony. - Pracowali, nie zważając na nic. Trudno znaleźć dziś takich nastolatków... - powiedział nam jeden z kolegów z pracy.

Zostali pochowani w ub. sobotę.

Radosław Grabowski, GR

Dostawczak czołowo zderzył się z samochodem osobowym

Fot. Nadesłane

Zderzył się samochód dostawczy i osobowy

W piątek (25 listopada) rano w miejscowości Dębowica obok miejscowości Karwacz w powiecie łukowskim samochód osobowy czołowo zderzył się z autem dostawczym.

W efekcie samochód dostawczy znalazł się w przydrożnym rowie, a osobowy na jezdni. Ucierpiał jeden z kierowców.

Interweniowali m.in. strażacy.

- Poszkodowanemu udzielono pierwszej pomocy i wsparcia psychicznego, a potem został przekazany Zespołowi Ratownictwa Medycznego - mówi nam kpt. mgr inż. Konrad Turski, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Łukowie. - Działania polegały także na np. odłączeniu akumulatorów w samochodach.

Joanna Niećko

NEKROLOGI

RADZYŃ PODLASKI

Poźniak Stanisław
85 lat, zm. 20 listopada, Ulan

Jadwiga Mańko
86 lat, zm. 20 listopada, Radzyń

Aleksander Nicpoń
71 lat, zm. 21 listopada, Radzyń

Stanisław Bobruk
74 lata, zm. 22 listopada, Radzyń

Kazimiera Chmiel
98 lat, zm. 26 listopada, Radzyń

Kazimierz Szelech
73 lata, zm. 26 listopada, Radzyń

Czesław Sałata
89 lat, zm. 27 listopada, Radzyń

Zdzisław Śmieciński
83 lata, zm. 28 listopada, Radzyń

Władysława Osak
91 lat, zm. 28 listopada, Radzyń

Cecylia Brygoła
93 lata, zm. 29 listopada, Radzyń

Stanisława Fijałek
94 lata, zm. 1 grudnia, Ulan

PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

ŁUKÓW

Lech Gogłuski
69 lat, zm. 26 listopada, Łuków

Regina Jacórzyńska
74 lata, zm. 26 listopada, Łuków

Marianna Romańczyk
85 lat, zm. 28 listopada, Dąbie

Marian Łobejko
77 lat, zm. 30 listopada, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

BIA

eprasa.pl 8b0690fc20

Nie chcą bohaterki „Inki” za patrona szkoły

POWIAT PUŁAWSKI: Od marca 2023 r. Szkoła Podstawowa w Borowej w gm. Puławy będzie mieć patrona - Danutę Siedzikównę ps. „Inka”. Choć społeczność szkoły oraz rada i władze gminy zaakceptowały wybór, to członkowie „Wspólnoty Gruntowej” uznali decyzję za niesprawiedliwą i kontrowersyjną, twierdząc, że to mieszkańcy wsi powinni mieć prawo głosu, a nie jedynie garstka osób.

Fot. Jerzy Szubiela

„Inka” to była sanitariuszka i łączniczka 5. Wileńskiej Brygady AK podczas II wojny światowej. W wieku 17 lat została aresztowana. Pięć dni przed swoimi 18. urodzinami została zamordowana w więzieniu przy ul. Kurkowej w Gdańsku

Uczą najmłodszych patriotyzmu

Szkoła w Borowej istnieje już od 1927 roku. Od dobrych kilku lat w placówce odbywa się ogólnopolski Międzyszkolny Konkurs Wiedzy Historycznej „Żołnierze Wyklęci - Niezłomni Bohaterowie”. Kilka tygodni temu dyrektor szkoły Renata Lenart oficjalnie poinformowała, że szkoła w marcu przyszłego roku otrzyma imię Danuty Siedzikównej ps. „Inka”.

Tylko oni głosowali

Wybór Danuty Siedzikówny na patrona szkoły w Borowej zapadł na początku maja br. podczas specjalnego głosowania, w którym wzięli udział uczniowie, rodzice oraz nauczyciele szkoły. Poza nią wśród kandydatów znaleźli się: król Władysław Jagiełło, Salomea Reda - dawna nauczycielka szkoły, Stefan Wyszyński, Jan Paweł II, Jan Hryniewicz, Janusz Korczak.

- We wrześniu 2020 roku powołałam Zespół ds. wyboru patrona szkoły i nadania jej imienia oraz zleciłam opracowanie Procedury wyboru patrona i nadania imienia szkole. W listopadzie 2020 roku zapoznałam radę pedagogiczną z zapisami Procedury wyboru patrona i nadania szkole imienia. Jako dyrektor szkoły informowałam wielokrotnie rodziców uczniów podczas zebrań oraz społeczność lokalną, która gościła w szkole podczas wszelkich uroczystości (np. Dzień Babci i Dziadka, Międzyszkolny Konkurs Wiedzy Historycznej „Żołnierze Wyklęci – Niezłomni Bohaterowie”, rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego) o rozpoczęciu prac zmierzających do nadania szkole imienia, co spotkało się z dużym entuzjazmem. Niestety czasy pandemii, a co się z tym wiązało brak możliwości osobistych spotkań, spowodowały odsunięcie inicjatywy w czasie - tłumaczy dyrektor SP w Borowej Renata Lenart.

Do pomysłu nadania placówce imienia powrócono we wrześniu 2021 r., kiedy to społeczność szkolna wybrała swoje typy. Najwięcej głosów zdobyła Siedzikówna. Dalej decyzję miała podejmować rada gminy. Rada zaakceptowała wybór uczniów, nauczycieli i rodziców.

Członkowie Wspólnoty Gruntowej: „Inka” nie nadaje się na patrona

Nie wszystkim taki patron szkoły się podoba. Z wyboru nie są zadowoleni członkowie miejscowej „Wspólnoty Gruntowej”. Sławomir Kłos oraz Krzysztof i Mirosław Stefanek mają pretensje do kierownictwa SP w Borowej o to, że w wyborze patrona szkoły brała udział tylko wybrana grupa osób, a nie wszyscy mieszkańcy wsi. Swoimi wątpliwościami co do patronki podzielili się w piśmie skierowanym do rady gminy. Argumentują, że choć Danuta Siedzikówna jest patronką wielu ulic, to nie powinna być wytypowana na patrona szkoły. Jak tłumaczy Sławomir Kłos postać ta jego zdaniem kojarzy się ze śmiercią, dlatego nie jest najlepszą kandydatką na patrona. Mieszkaniec Borowej podnosi ponadto, że w tej sprawie powinna decydować cała wieś, bo to mieszkańcy w czynie społecznym budowali szkołę, a wcześniej podarowali ziemię pod jej budowę. W jego ocenie lepszą kandydatką byłaby chociażby Salomea Reda, dawna nauczycielka, związana ze szkołą i miejscowością przez wiele lat.

- Nie wiem, dlaczego im się nie podoba taki wybór. Kilka miesięcy temu odbyło się zebranie wiejskie, podczas którego tłumaczyłam mieszkańcom, że wybory odbyły się uczciwie. Nie rozumiem, dlaczego panowie nie akceptują tej decyzji. Panowie tłumaczyli, że to cała wieś powinna wziąć udział w głosowaniu. To społeczność szkolna wybrała Danutę Siedzikównę. Każdy ma swoje zdanie, ale nauczymy się szanować wybory, te, które zostały dokonane - tłumaczy Walentyna Nowak, radna gminy Puławy reprezentująca Borową i Skoki.

W lipcu radni i wójt rozpatrzyli wniosek w sprawie nadania patrona SP w Borowej pozytywnie. Członkowie „Wspólnoty Gruntowej” wysłali kolejne pismo, tym razem do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Podnoszą w nim, że według nich wyboru dokonano z pominięciem Instytutu Pamięci Narodowej oraz mieszkańców wsi, a umieszczenie na liście kandydatów na patrona Danuty Siedzikówny obok Jana Pawła II, godzi w ich uczucia religijne. W odpowiedzi UW stwierdził, że dochowano wszelkich procedury.

- Trudno jest mi się wypowiedzieć za całą społeczność szkolną, dlaczego to właśnie Inka otrzymała największą ilość głosów i co za tym idzie, zwyciężyła, ale myślę, że wynikać to może z kilkuletniej tradycji organizowania przez naszą szkołę Konkursu Wiedzy Historycznej „Żołnierze Wyklęci – Niezłomni Bohaterowie”, który cieszy się ogromnym zainteresowaniem uczniów naszej szkoły, a ponadto uczniów ze szkół powiatu puławskiego i nie tylko, ponieważ mamy także wśród uczestników przedstawicieli szkół z terenu powiatu ryckiego, a nawet z Gdyni. Ponadto wydaje mi się, że do młodych ludzi bardziej trafia postać Danuty Siedzikówny, młodej dziewczyny wiekowo zbliżonej do wieku naszych uczniów, niż np. król, który żył ponad 500 lat temu i zatrzymywał się w Skokach podczas podróży między Litwą a Krakowem. Wybierając dla szkoły imię, kierowano się przede wszystkim przekonaniem, iż patron powinien być narodowości polskiej i reprezentować wartości ważne dla wychowania młodego pokolenia. Dzieje naszego narodu uczą, że Polacy zawsze byli zdolni do poświęceń i wielkich ofiar w obronie najważniejszych wartości - przyznaje Renata Lenart i dodaje, że jest przekonana, że dopełniła wszelkich formalności, dzięki czemu procedura przebiegała prawidłowo.

Są zadowoleni

O tym, że „Inka” nadaje się na patrona, przekonują zarówno władze szkoły, jak i gminna radna, która poparła wybór uczniów, nauczycieli i rodziców.

- Danuta Siedzikówna bez wątpienia jest jedną z takich postaci i dlatego może być wzorem do naśladowania dla młodego pokolenia. „Inka” wykazała się niezłomną postawą i poczuciem obowiązku. Jej sylwetka stanowi źródło uniwersalnych wartości moralnych. Młoda, niespełna osiemnastoletnia dziewczyna mogła pójść na współpracę z komunistami, mogła powiedzieć wszystko, co wiedziała i ocalić swoje młode życie. Jednak ona wybrała inną drogę. Wolała umrzeć niż zdradzić swoich kolegów i narazić ich na więzienie, cierpienia a może także śmierć. Do końca pozostała wierna wyznawanym ideałom i słowom przysięgi „A tajemnicy niezłomnie dochowam, cokolwiek by mnie spotkać miało” - mówi dyrektor Renata Lenart.

Jej słowa potwierdza także Walentyna Nowak, która również cieszy się z tego wyboru.

- Zdaję sobie sprawę, jaką postacią dla nas Polaków oraz młodzieży z SP w Borowej była Danuta Siedzikówna. Ona jest wzorem pozytywnego, patriotycznego zachowania. To jest trafna decyzja - dodaje radna.

Co na to władze gminy?

- Prywatnie uważam, że to dobry pomysł, by Danuta Siedzikówna „Inka” była patronką SP w Borowej. Moim zdaniem to wyjątkowa postać. „Inka” zasłynęła jako młoda osoba, dlatego młodzieży będzie łatwiej się z nią identyfikować. W życiorysie „Inki” nie dostrzegam ciemnych stron. To dziewczyna, która wykazała się prawdziwie bohaterską i patriotyczną postawą. Wiem, że pojawiło się kilka propozycji patrona dla szkoły. To naturalne, że część osób jest zadowolona z obecnej decyzji, a inni mniej, ale uważam, że należy uszanować głos większości. Ja oczywiście zaakceptowałbym także każdą inną decyzję społeczności szkolnej, chyba że byłaby powszechnie uznawana za kontrowersyjną. Uchwała o nadaniu szkole imienia została oficjalnie podjęta przez radnych, a cała procedura przebiegła prawidłowo - argumentuje Kamil Lewandowski, wójt gminy Puławy.

Dominik Kęsik

Mieszkaniec pow. radzyńskiego trafił do aresztu. To część głośnej sprawy

Do aresztu trafił mieszkaniec powiatu radzyńskiego, któremu prokuratura postawiła zarzuty udziału w zorganizowanej grupy przestępczej oraz tzw. paserstwa umyślnego. To część głośnej sprawy dotyczącej kradzieży samochodów, prowadzonej przez Wielkopolski Wydział Prokuratury Krajowej.

Grupa przestępcza od 2017 roku miała zajmować się kradzieżą samochodów, a potem paserstwem ich części. Przestępcy mieli kraść auta w Polsce i innych krajach Unii Europejskiej. Czternastu domniemanych członków grupy zatrzymali w połowie listopada.

W działania, jakie zostały przeprowadzone pod 27 adresami na terenie garnizonu stołecznego i Radzynia Podlaskiego, było zaangażowanych 150 funkcjonariuszy. Zostało zatrzymanych 12 osób, a kolejne dwie zostały doprowadzone na przesłuchanie z więzienia.

Prokuratura Krajowa, która prowadzi śledztwo w tej sprawie, poinformowała nas w miniony piątek, że wśród zatrzymanych jest mieszkaniec powiatu radzyńskiego, ale śledczy nie ujawniają nawet imienia oraz pierwszej litery nazwiska podejrzanego. Wiemy tylko, że usłyszał zarzut udziału w zorganizowanej grupy przestępczej oraz cztery zarzuty tzw. paserstwa umyślnego. Zdaniem śledczych chodziło o „mienie znacznej wartości”. – Sąd zastosował wobec mieszkańca pow. radzyńskiego tymczasowe aresztowanie (na trzy miesiące – aut.). Ze względu na dobro śledztwa, wykonywane i planowane czynności procesowe, na obecnym etapie nie udzielamy bardziej szczegółowych informacji – poinformował nas dział prasowy Prokuratury Krajowej.

Z kolei policja dodaje, że podejrzani usłyszeli sumie 154 zarzuty kradzieży z włamaniem, z czego uczynili sobie stałe źródło dochodu, 12 zarzutów udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, 12 zarzutów paserstwa, 2 zarzuty oszustwa oraz składania fałszywych zeznań i fałszywego zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa. Do aresztu na 3 miesiące trafiło 11 osób, wobec dwóch został zastosowany dozór policji i poręczenie majątkowe, a jedna osoba przebywa w więzieniu.

Mundurowi twierdzą, że procederem kierowały dwie osoby: 33-latek, który miał zajmować się paserstwem części i 34-latek, który miał być odpowiedzialny za kradzieże aut. Według funkcjonariuszy złodzieje wykorzystywali do kradzieży urządzenia, które pozwalały im włamywać się do samochodów głównie marek japońskich i koreańskich. Zatrzymani mogą mieć na koncie kilkadziesiąt kradzieży.

Grzegorz Rekiel

REG

eprasa.pl 8b0690fc20

Parczew wygrał w sądzie ze Skarbem Państwa. Chodzi o kasę jeszcze z czasów Tuska

Ze Skarbem Państwa prawomocnie wygrała w sądzie gm. Parczew. Zdaniem Sądu Apelacyjnego w Lublinie dotacje, jakie przez 9 lat gmina otrzymywała na wykonywanie tzw. zadań zleconych, np. wydawanie dowodów osobistych, były niewystarczające. Na rachunek gminy trafiło już ponad 1,2 mln złotych.

Fot. karo

Radny Łukasz Gołąb: Bez zmiany podejścia do finansowania zadań ze strony rządu w najbliższych latach budżety samorządu czeka katastrofa. Mam nadzieję, że orzeczenia sądów i ich konsekwencje będą impulsem do szybkich zmian.

Gmina Parczew: wygraliśmy postępowanie przed dwoma instancjami, a wyrok jest prawomocny. Na nasze konto ze Skarbu Państwa przelane zostało ponad 1,2 mln zł

Chodzi o lata 2005-2014 i wykonywane przez gminę tzw. zadania zlecone z zakresu administracji rządowej. Chodzi o działalność urzędu stanu cywilnego, ewidencji ludności, kwestię wydawania dowodów osobistych oraz działalności gospodarczej. – Na realizację zadań otrzymywaliśmy z budżetu państwa dotacje celowe, powinny być one przyznawane w wysokości koniecznej do wykonywania tych zadań, realizowanych w imieniu i w interesie państwa – tłumaczy Agnieszka Hawryluk, sekretarz gm. Parczew.

Zdaniem urzędników - gmina otrzymywała zbyt mało pieniędzy, dlatego w październiku 2016 roku złożyła pozew przeciwko Skarbowi Państwa. – W przypadku niedotrzymania warunku przyznawania dotacji w wysokości koniecznej do realizacji zadań, przysługiwało nam prawo dochodzenia należnego świadczenia wraz z odsetkami liczonymi tak, jak dla zaległości podatkowych – wyjaśnia Hawryluk. Pani sekretarz oceniła, że w 2015 roku (jesienią do władzy wrócił PiS) zasady przekazywania oraz rozliczania dotacji, zmieniły się, dlatego pozew nie obejmował już tego, co wydarzyło się po 2014 r.

W lutym tego roku wyrok w tej sprawie wydał Sąd Okręgowy w Lublinie, który zasądził od Skarbu Państwa na rzecz gminy ponad 760 tysięcy złotych wraz z odsetkami.

Państwo złożyło apelację od wyroku, która została oddalona kilka tygodni temu

– Oznacza to, że wygraliśmy postępowanie przed dwoma instancjami, a wyrok jest prawomocny. Na nasze konto ze Skarbu Państwa przelane zostało ponad 1,2 mln zł – tłumaczy Hawryluk i dodaje, że Skarb Państwa może jeszcze wnieść kasację do Sądu Najwyższego.

Pieniądze, które trafiły na konto gminy, zostały już wprowadzone do budżetu,

a uchwałę w tej sprawie podjęli na ubiegłotygodniowej sesji parczewscy radni. Kwota ponad 1,2 mln zł stanowi ok. 1,5 proc. tegorocznych dochodów gm. Parczew, które po poprawkach wynoszą ok. 82,2 mln zł. Otrzymana suma nie jest zatem imponująca, ale można za nią odnowić odcinek gminnej drogi, np. niedawna przebudowa kilometrowego fragmentu jezdni w Pohulance kosztowała ok. 660 tysięcy złotych.

Mirosław Naumiuk, przewodniczący Rady Miejskiej podziękował burmistrzowi Pawłowi Kędrackiemu i pracownikom Urzędu Miejskiego za to, że wnieśli sprawę do sądu. – Ta odwaga przyniosła wymierny skutek, trzeba się upomnieć o swoje, choć niewykluczone, że burmistrz będzie w Urzędzie Wojewódzkim, persona non grata – ocenił Naumiuk, choć trzeba pamiętać, że okres obejmujący pozew częściowo dotyczy rządów SLD (od początku 2005 r. do jesieni 2005 r.), następnie - pierwszych rządów Prawa i Sprawiedliwości wraz z Ligą Polskich Rodzin i Samoobroną (od jesieni 2005 r. do jesieni 2007 r.), a następnie rządów koalicji PO-PSL.

Precedens?

Z kolei Łukasz Gołąb, miejski radny ocenił w rozmowie z nami, że wygrany przez gm. Parczew proces, jest ważnym precedensem. – Jako samorządowiec jestem bardzo zadowolony z wygranej gminy Parczew w kwestii wypłaty różnicy między otrzymywaną przez gminę dotacją a realnymi wydatkami, ponoszonymi na wykonywanie zadań z zakresu administracji rządowej i innych zadań zleconych ustawami. Jeden z artykułów polskiej Konstytucji stanowi, że samorządom zapewnia się udział w dochodach publicznych odpowiednio do przypadających im zadań – zauważył Gołąb.

Radny ocenił, że „w wyniku zmian przeprowadzanych w ostatnich latach, samorządy otrzymały do realizacji nowe zadnia, a jednocześnie zmniejszono ich udział w dochodach". – W gminie Parczew udział w podatku PIT jest (obecnie – aut.) porównywalny z 2019 r. (np. pierwsza stawka podatku dochodowego została obniżona do 12 proc., przez co mniej pieniędzy wraca do budżetu gminy – aut.), a otrzymywane dotacje i subwencje nie nadążają za rosnącymi kosztami podwyżek energii, płacy minimalnej czy usług – ocenił radny, choć ostatnich lat pozew nie obejmował.

Gołąb posłużył się przykładem tegorocznej subwencji oświatowej dla gminy, która wynosi ok. 13,9 mln zł, podczas gdy wydatki na oświatę przekroczyły już 29 mln zł.

Grzegorz Rekiel

Harcmistrz Tomasz Sych z Łukowa po raz trzeci Komendantem Chorągwi Lubelskiej ZHP

LUBLIN/ŁUKÓW

Wybory nowych władz lubelskiego harcerstwa odbyły się w sobotę 26 listopada w Sali Konferencyjnej Targów Lublin podczas 16. Zjazdu Chorągwi Lubelskiej ZHP.

Nowe władze ZHP na kolejną czteroletnią kadencję:
Komendant Chorągwi Lubelskiej hm. Tomasz Sych (czwarty od lewej), Skarbniczką Chorągwi – phm. Agnieszka Hojda i zastępcy komendanta: hm. Edward Nakonieczny, hm. Elżbieta Organista, phm. Angelika Karczmarz, phm. Małgorzata Gudek, phm. Paweł Kowalczyk i phm. Karol Gudka (fot. ZHP)

W Zjeździe uczestniczyło prawie stu reprezentantów wszystkich środowisk harcerskich Lubelszczyzny. Podczas spotkania podsumowano mijającą kadencję, która nie była łatwa. Dwa lata pandemii, wojna na Ukrainie odcisnęły swoje piętno na działaniu drużyn harcerskich i kadrze organizacji. Mimo trudności ostatnie cztery lata przyniosły także wiele pozytywnych elementów – zwiększył się stan liczebny lubelskiego harcerstwa, powstał nowy Hufiec w Białej Podlaskiej, w 2021 roku Chorągiew Lubelska ZHP obchodziła 100-lecie swojego istnienia.

Odznaczenia za pracę

Zjazd był także okazją do podziękowania kadrze za trud włożony w pracę z dziećmi i młodzieżą, Wojewoda Lubelski – Lech Sprawka wręczył nadane przez Prezydenta RP odznaczenia Państwowe. Hm. Edward Nakonieczny – zastępca komendanta chorągwi został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, hm. Dorota Woźniak – Brązowym Krzyżem Zasługi.

Wręczono także odznaczenia i podziękowania harcerskie. Komendant Chorągwi hm. Tomasz Sych nadał Lubelskiemu Urzędowi Wojewódzkiemu i Urzędowi Marszałkowskiemu Honorowe Odznaki Przyjaciół Harcerstwa. Uczestników Zjazdu odwiedził Wojewoda Lubelski – Lech Sprawka i Wicemarszałek Województwa Lubelskiego – Zbigniew Wojciechowski, którzy w swoich wystąpieniach podkreślali rolę i zaangażowanie harcerzy w służbę w trakcie pandemii COVID-19 i w pomoc uchodźcom z Ukrainy.

Nowe władze

Zjazd dokonał także wyboru nowych władz na kolejną czteroletnią kadencję:

Komendantem Chorągwi Lubelskiej ZHP po raz trzeci został wybrany hm. Tomasz Sych, **Skarbniczką Chorągwi** – phm. Agnieszka Hojda i **zastępcami komendanta** wybrano: hm. Edwarda Nakoniecznego, hm. Elżbietę Organistę, phm. Angelikę Karczmarz, phm. Małgorzatę Gudek, phm. Pawła Kowalczyka i phm. Karola Gudka.

Wybrano także pozostałe władze chorągwi.

Rada Chorągwi: hm. Michał Dymek – przewodniczący, hm. Mirosław Woźniak, phm. Małgorzata Pastusiak, pwd. Joanna Kulawczuk, pwd. Andrzej Rosiński, phm. Mateusz Sergiel, pwd. Marta Świderek, pwd. Joanna Wicha, hm. Anna Zabielska.

Komisja Rewizyjna: hm. Mirosław Socha – przewodniczący, phm. Kamil Zdunek, hm. Bożena Wójcik, pwd. Anna Czernicka- Szpakowska, phm. Andrzej Bis, phm. Adrian Pysiewicz, hm. Mariusz Bartkowiak.

Sąd Harcerski Chorągwi: hm. Sylwia Mazurkiewicz – przewodnicząca, hm. Krystyna Adamczyk, hm. Katarzyna Poniatowska, hm. Elżbieta Drozd, hm. Jadwiga Kowalska, hm. Antoni Borkowski, hm. Agnieszka Kwapiszewska-Wolska.

Związek Harcerstwa Polskiego jest największą w Polsce, liczącą ponad 100 000 członków, organizacją wychowawczą dzieci i młodzieży. Chorągiew Lubelska ZHP jest posiadającą osobowość prawną jednostką terenową ZHP obejmującą swym zasięgiem województwo lubelskie. Tworzy ją 9 hufców, w których działa ponad 130 drużyn harcerskich i gromad zuchowych. Liczy prawie 3 000 członków.

red.

REG

eprasa.pl 8b0690fc20

Ubezpieczyciel nie zgadza się z wyrokiem w sprawie odszkodowania dla Natalki

Towarzystwo Ubezpieczeniowe Ergo Hestia złożyło apelację od wyroku w sprawie odszkodowania, jakie sąd przyznał 7-letniej dziś Natalii Bławat, która po wypadku spowodowanym przez pijanego kierowcę, straciła nóżkę.

Wypadek miał miejsce w maju 2017 r. Rozpędzony volkswagen prowadzony przez pijanego Krzysztofa M. uderzył z impetem w betonowy słup, który złamał się jak zapałka i przygniótł 2,5-letnią Natalię. Dziewczynka spędziła w szpitalu wiele miesięcy, od tego momentu przeszła kilka operacji. Jednak najpoważniejszym skutkiem zdarzenia była amputacja lewej nóżki od kolana w dół.

Sprawcę wypadku sąd skazał na pięć i pół roku pozbawienia wolności i dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów. Zasądził także poszkodowanej Natalce 20 tys. zł zadośćuczynienia.

W 2017 roku rodzice Natalki złożyli pozew przeciwko towarzystwu ubezpieczeniowemu, w którym miał polisę sprawca wypadku. Rodzina dziewczynki domagała się zasądzenia zadośćuczynienia za doznaną krzywdę oraz miesięcznych rent m.in. z tytułu zwiększonych wydatków.

Wyrok zapadł 18 października, przed Sądem Okręgowym w Lublinie.

Sąd nakazał towarzystwu ubezpieczeniowemu wypłatę odszkodowania na rzecz Natalii w łącznej wysokości 1,5 mln zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od sierpnia 2017 roku do dnia zapłaty. Jako że firma wypłaciła już część pieniędzy w czasie trwania procesu, sąd zdecydował, że dziewczynce należy się jeszcze niespełna 1,2 mln zł. Zobowiązał także towarzystwo ubezpieczeniowe do wypłaty renty w wysokości 3 tys. zł miesięcznie, począwszy od 1 czerwca 2018 roku.

Każda ze stron postępowania miała prawo do odwołania się od wyroku. I właśnie tego, zaraz po ogłoszeniu decyzji sądu najbardziej obawiali się rodzice Natalki i ich pełnomocnik. Ubezpieczyciel miał czas do 28 listopada na złożenie apelacji (nadanie pisma na poczcie - przyp red.).

- W dniu 1.12.2022 r. na Biuro Podawcze tut. Sądu wpłynęła apelacja pełnomocnika pozwanego Towarzystwa Ubezpieczeń - poinformowała nas w ubiegły piątek Magdalena Dobosz z Biura Prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Jak udało się nam nieoficjalnie ustalić, firma ubezpieczeniowa uznała tylko część roszczeń.

To oznacza, że sprawa jeszcze się nie zakończyła i dalej będzie ją rozpatrywał sąd apelacyjny.

Marta Pietroń

Zgłosił, że zabił żonę, a ciało wrzucił do rzeki. Był pijany

Lubartów: Na numer alarmowy zadzwonił mężczyzna, który powiedział, że „zabił swoją żonę, a jej zwłoki wrzucił do rzeki". Okazało się, że ni było żadnej zbrodni, a zgłaszający był pijany.

W niedzielę (27 listopada) w Lubartowie mieszkaniec miasta zadzwonił na numer alarmowy z informacją, że zabił swoją żonę, a jej zwłoki wrzucił do rzeki.

- Funkcjonariusze natychmiast pojechali pod wskazany adres z zachowaniem najwyższych środków ostrożności. Na miejscu zastali zgłaszającego 71-letniego mężczyznę, który znajdował się pod widocznym działaniem alkoholu. Oświadczył policjantom, że właśnie zabił swoją żonę, a zwłoki wrzucił do rzeki. Nie potrafił jednak powiedzieć, kiedy do tego doszło, ani podać żadnych szczegółów - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. - Policjanci po dokładnym sprawdzeniu miejsca nie znaleźli jednak żadnych śladów zbrodni. Próbowali dodzwonić się do kobiety, jednak ta w pierwszej chwili nie odbierała telefonu. Skontaktowali się więc z jej synem.

Gdy policjanci w końcu dodzwonili się do rzekomej „ofiary", kobieta powiedziała, że jest zdrowa i bezpieczna.

71-latek został poinformowany, że odpowie za bezpodstawne zgłoszenie interwencji. Za takie wykroczenie grozi kara aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny do 1,5 tys. zł.

Joanna Niećko

Spadł z dachu w trakcie czyszczenia przewodu kominowego. Zginął na miejscu

Śmierć na miejscu poniósł mężczyzna, który czyścił przewód kominowy w budynku. Spadł z dachu.

W poniedziałek (28 listopada) policjanci dostali zgłoszenie, z którego wynikało, że w jednej z miejscowości w gminie Jabłoń miał miejsce wypadek.

- Wstępnie ustalili, że 45-letni mężczyzna podczas czyszczenia przewodu kominowego w budynku wielorodzinnym, gdzie posiadał własne mieszkanie, spadł z dachu z wysokości około 6.5 metra na chodnik. W wyniku obrażeń mężczyzna poniósł śmierć na miejscu - informuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

Joanna Niećko

Fot.KWP Lublin

Spadł z dachu w trakcie czyszczenia przewodu kominowego. Zginął na miejscu

Na miejscu zginęła 79-latka, a jej mąż w ciężkim stanie trafił do szpitala

Do aresztu za wypadek w Sadłowicach

Puławski sąd aresztował 36-latka z gminy Janowiec na trzy najbliższe miesiące.

Fot.KPP Puławy

36-latek usłyszał trzy zarzuty. Sąd zdecydował o umieszczeniu go w areszcie na 3 miesiące

Śledczy wyjaśniają sprawę tragicznego wypadku, który wydarzył się w sobotę 26 listopada na drodze z Góry Puławskiej do Janowca w Sadłowicach. Kierowca BMW, najpierw wyprzedził poprzedzające go auto, a potem, zamiast wrócić na swój pas ruchu, kontynuował jazdę przeciwnym pasem. Wskutek czego na zakręcie doprowadził do czołowego zderzenia z osobowym oplem, którym podróżowało małżeństwo z Puław. 79-letnia kobieta zmarła na miejscu, a jej 77-letni mąż w ciężkim stanie trafił do szpitala. Kierowca BMW miał 2,7 promila. W dodatku ma zakaz prowadzenia pojazdów wydany kilka lat temu przez sąd.

W poniedziałek (28 listopada) 36-latek został doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzuty spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym i ciężkich obrażeń ciała pasażerki i kierującego oraz prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości.

36-latkowi grozi do 12 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietroń

Furiat spowodował kolizję i uszkodził trzy inne samochody

Pow. puławski: Pięć zarzutów usłyszał 30-letni mieszkaniec gminy Ryki. Mężczyzna w Gołębiu najpierw spowodował kolizję, a następnie uszkodził inne auta, wybił szybę w drzwiach domu i oknach piwnicy i znieważył policjantów.

Do nietypowego zdarzenia doszło w minioną sobotę 26 listopada. Jak ustaliła policja, 30-letni mieszkaniec gminy Ryki przyjechał do Gołębia. Najprawdopodobniej pokłócił się z kimś, co wywołało u niego falę agresji. Najpierw na parkingu mężczyzna spowodował kolizję, uderzając w Forda Focusa. W czasie wywołanej przez niego awantury uszkodził także inne auta. Na jednej z pobliskich posesji kopał Volkswagena Passata i uszkodził furtkę. Na drugiej posesji ofiarą jego ataków stał się Seat Alhambra, a na trzeciej 30-latek wybił szyby w drzwiach domu i w oknach piwnicznych. Wychodząc stamtąd, dźgnął w maskę Seata Ibizy, którym przejeżdżał akurat starszy mężczyzna.

Świadkowie jego poczynań wezwali na miejsce policję. Oberwało się i stróżom prawa, bo rozwścieczony mieszkaniec powiatu ryckiego znieważył także funkcjonariuszy. Mężczyzna został aresztowany i usłyszał zarzuty. - Uszkodzenie pojazdów, uszkodzenie trzech samochodów na posesjach, uszkodzenie - wybicie szyby w budynku mieszkalnym, prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości i znieważenie funkcjonariuszy policji, którzy zostali wezwani na interwencję - wylicza Grzegorz Kwit, szef Prokuratury Rejonowej w Puławach.

Marta Pietroń

Zmarli w trakcie naprawy samochodu. Prawdopodobnie zatruli się tlenkiem węgla (Lublin)

Fot.KWP Lublin

Policja wyjaśnia okoliczności śmierci dwóch mężczyzn - 41 i 63-latka w dzielnicy Zemborzyce w Lublinie. Zwłoki w warsztacie samochodowym znalazła kobieta, zaniepokojona tym, że nie ma kontaktu ze swoim partnerem. W pomieszczeniu pracował silnik jednego z naprawianych aut oraz ciała mężczyzn. Mężczyźni najprawdopodobniej zatruli się tlenkiem węgla.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 8b0690fc20

Wierni i kapłani tłumnie pożegnali duchownego związanego z Lubartowem i Łęczną

Ostatnie godziny życia ks. Marcina: **rozpoczęła się reanimacja, bo się okazało, że serce stanęło**

Fot.Parafia pw. św. Barbary w Łęcznej

Świątynia wypełniła się po brzegi wiernymi i licznie zgromadzonymi kapłanami

30 listopada ks. Marcin Modrzejewski skończyłby 33 lata

Spełnił swoją misję, bo pozostawił w ludzkich sercach świadectwo wiary, ale przede wszystkim myśl o Bogu - mówił na mszy żałobnej w intencji ks. Marcina Modrzejewskiego biskup Mieczysław Cisło. Zmarły duchowny swoją posługę pełnił w Lubartowie i Łęcznej.

Msza żałobna w intencji księdza Marcina odbyła się w niedzielę, 27 listopada o godz. 18 w kościele św. Barbary w Łęcznej, w którym duchowny służył przez ostatnie trzy lata.

Świątynia wypełniła się po brzegi wiernymi i licznie zgromadzonymi kapłanami. Straż honorową przy trumnie z ciałem księdza sprawowali górnicy.

Mszy przewodniczył biskup pomocniczy senior Archidiecezji Lubelskiej, Mieczysław Cisło, który już we wstępie zwrócił się do pogrążonej w żałobie mamy zmarłego duchownego.

- Pamiętam przed 14 laty, kiedy przyszłaś razem z synem do seminarium, kiedy on rozpoczynał studia sześcioletnie, swoją drogę do kapłaństwa. Widziałem, że musiałaś się zmagać z decyzją syna, bo może ona pokrzyżowała twoje ludzkie, macierzyńskie plany, ale dzisiaj zmagasz się z tajemnicą jego śmierci – zaczął ksiądz biskup, który był przełożonym lubelskiego seminarium.

Fot.Parafia pw. św. Barbary w Łęcznej

ks. Andrzej Lupa,
proboszcz Parafii św. Barbary w Łęcznej

Nikt z nas nie przypuszczał, że nad ranem usłyszymy wieść, że to już jest koniec

Spełnił swoją misję

I dodał: - Tyle podobieństwa jest w twojej sytuacji życiowej do Maryi, do której zwracaliśmy się pieśnią! Bolała, ale kiedy raz powiedziała Panu Bogu „fiat", „niech się tak stanie", była konsekwentna, bo rozumiała Boże plany wobec jej Syna. Dlatego Matka Boża niech będzie towarzyszką, umocnieniem, Orędowniczką i pociechą w kolejnych latach twego życia.

Później, już w kazaniu, ksiądz biskup opowiadał, jak zapamiętał księdza Marcina z czasów jego nauki w seminarium.

- Zawsze cichy, tak jakby nieśmiały, inteligentny, kulturalny, uczynny, z jasno wytyczonym planem swojego życia – wspominał bp Cisło.

- Spełnił swoją misję, bo pozostawił w ludzkich sercach świadectwo wiary, ale przede wszystkim myśl o Bogu – dodał ksiądz biskup.

Wspominał też swoją rozmowę z górnikami, którzy „chórem" mu opowiedzieli, jak oklaskiwali ks. Marcina po kazaniu, które wygłosił w łęczyńskiej świątyni 11 listopada w czasie mszy w intencji ojczyzny. I dodali, że śp. ks. Marcin „zawsze tak przemawiał".

Nikt nie przypuszczał

Przypomnijmy, że ks. Modrzejewski zmarł nagle, w czwartek, 24 listopada nad ranem. Dzień wcześniej trafił na oddział intensywnej terapii łęczyńskiego szpitala. 30 listopada ks. Modrzejewski skończyłby dopiero 33 lata.

Ostatnie godziny życia duchownego na mszy żałobnej relacjonował proboszcz Parafii św., Barbary w Łęcznej, ks. Andrzej Lupa.

- Razem z mamą przeżywaliśmy te bardzo trudne chwile, bo przyjechała w odwiedziny do księdza Marcina, spotkaliśmy się w domu razem, rozmawialiśmy jeszcze z księdzem Marcinem i ze sobą – zaczął ksiądz proboszcz.

- W pewnym momencie ja już poszedłem do siebie, a za chwilę stukanie do drzwi, mama [ks. Marcina] przybiegła i mówi: „właśnie wezwałam karetkę pogotowia, bo ksiądz Marcin zasłabł". Karetka pogotowia za chwilę przyjechała, rozpoczęła się reanimacja, bo się okazało, że serce stanęło. Reanimacja trwała ponad 20 minut i okazało się, że serce wróciło. Wtedy ksiądz Marcin został zabrany do szpitala pod respirator i czekaliśmy na dalszą część, co będzie. Lekarz wtedy powiedział, że jest to czas bardzo trudny, czas doby wyjątkowo decydującej. Ale przecież to młody organizm, nikt z nas wtedy nie przypuszczał, że nad ranem o godz. 6.30 usłyszymy wieść, że to już jest koniec – wspominał ks. Lupa, który dziękował Bogu za dobro, które parafia otrzymała od ks. Marcina.

Fot.Parafia pw. św. Barbary w Łęcznej

Straż honorową przy trumnie z ciałem księdza Marcina sprawowali górnicy

Podziękowania

Za świadectwo życia ks. Modrzejewskiego w imieniu kapłanów z łęczyńskiego dekanatu dziękował Bogu ksiądz dziekan Stefan Misa.

Księdza Marcina z czasów jego młodości wspominał również ks. Andrzej Juźko, proboszcz parafii św. Anny w Lubartowie, który był nauczycielem zmarłego duchownego w gimnazjum i jednym z przełożonych w pierwszym wikariacie. Na mszy żałobnej obecni byli m.in. członkowie wspólnoty „Miriam Brama Niebios" z Lubartowa, którą prowadził śp. ks. Modrzejewski.

Ponad trzy lata w Łęcznej

Ks. Marcin Modrzejewski święcenia otrzymał 7 czerwca 2014 r. w Lublinie. W latach 2014-2019 był wikariuszem w Parafii św. Anny w Lubartowie, a z dniem 1 lipca został skierowany do Parafii św. Barbary w Łęcznej, gdzie również pełnił funkcję wikariusza.

W Łęcznej był opiekunem Rejonu III, odpowiadał za przygotowanie młodzieży do sakramentu bierzmowania, prowadził katechezy dla rodziców dzieci pierwszokomunijnych, pełnił opiekę duszpasterską nad wspólnotą Szkoły Modlitwy. Uczył katechezy w Zespole Szkół im. K.K. Jagiellończyka w Łęcznej.

Był członkiem III Synodu Archidiecezji Lubelskiej, koordynatorem ds. Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia" duszpasterzem w Centrum Duszpasterstwa Młodzieży.

Msza pogrzebowa odbyła się w Lublinie

Msza pogrzebowa ks. Marcina odbyła się we wtorek, 29 listopada. Przewodniczył jej arcybiskup Stanisław Budzik.

Zgodnie z życzeniem śp. duchownego wyrażonym w testamencie spisanym na początku kapłańskiej posługi msza pogrzebowa została odprawiona w kościele pw. św. Michała Archanioła w Lublinie, czyli tym samym, w którym ks. Marcin przyjmował sakramenty, pełnił posługę ministranta i lektora, a także przyjął święcenia diakonatu.

Kamil Kulig

REG

eprasa.pl 8b0690fc20

Miłosza nikt nie zmusza do grania

- Te pieniądze za wygraną w finale „Mam talent" nie zmienią Miłosza, nie wpłyną kompletnie na to, co robi i jak robi. Na pewno mu nie zaszkodzą, a być może pomogą - mówi Joanna Kruk -Bachonko, matka Miłosza, zwycięzcy telewizyjnego talent show.

Ten wielki sukces Miłosza w finale „Mam talent" to bardziej talent, czy ciężka praca?
Ja myślę, że to jest jedno i drugie. I talent, i jego ciężka praca. Powiem tak. Mamy troje dzieci i cała trójka ciężko pracuje. Przecież dziewczynki też grają na fortepianie i są bardzo dobre. Mają szóstki i są wiodące w szkole. Ale Miłosz ma jeszcze to coś. Także nawet obserwując tak najbliżej siebie, to myślę, że trzeba jednak mieć to coś, obok ciężkiej pracy. Natomiast jako wychowanek szkoły artystycznej doskonale wiem, że sam talent to nie wszystko. Bo znałam wielu utalentowanych ludzi, którzy to wszystko zaprzepaścili. Miłosz ma te dwie cechy, które współgrają i które on skutecznie pielęgnuje. To jest ten klucz do jego sukcesu.

Ale geny pewnie są. Pani po szkole muzycznej w Biłgoraju, mąż prowadzi zespół ludowy „Rokiczanka".
(śmiech) Nie da się ukryć. Geny są. Mąż gra również na akordeonie i skończył szkołę muzyczną. Ja tak zawsze mówię, że pokolenia się nie oszuka.

Ile godzin dziennie syn spędza z akordeonem?
A to bywa różnie. Przede wszystkim Miłoszowi nikt nie robi żadnych grafików i nie zmusza go do grania. On nie ma absolutnie żadnych wytycznych, ile ma ćwiczyć i jak ma ćwiczyć. Miłosz jest bardzo ambitny i jeśli ma jakiś plan, albo występ, to sam siada i po prostu ćwiczy. Ostatnio nawet była taka sytuacja przed tym finałem „Mam talent". Wszedł do pokoju i zginął nam na cztery godziny. Wyszedł i mówi: mamo czas mi uciekł, bo zacząłem komponować i nie wiem, kiedy mi minęły cztery godziny. A czasami jest tak, że jak jest jakiś ważny mecz piłkarski, to on pogra dwie godziny i koniec, bo piłkę musi oglądać i to jest dla niego ważne.

I gra w domu?
Oczywiście.

Sąsiedzi nie przychodzą z prośbą: pani Asiu przepraszamy, ale może syn już przestanie?
Szczęśliwie mieszkamy w domku jednorodzinnym, więc nikt nie przychodzi z taką prośbą. Natomiast mamy też bardzo sympatycznych sąsiadów, którzy Miłosza wspierają i to też ma znaczenie.

Czyja to była decyzja, żeby Miłosz wystąpił w „Mam talent"?
To było tak, że już wielokrotnie namawiano nas wcześniej do udziału w poprzednich edycjach, ale Miłosz ... nie chciał. Po prostu powiedział, że nie, a my nie chcieliśmy z tym dyskutować i go jakoś namawiać, żeby zmienił zdanie. Natomiast przed tą edycją my znów otrzymaliśmy telefon od producentów programu „Mam talent". Byliśmy zaskoczeni, bo przecież wielokrotnie im odmawialiśmy. Ale oni mają też takich headhunterów, którzy sami wypatrują i poszukują różnych talentów w całej Polsce. Zadzwonili do nas i zapytali. I tym razem Miłosz chyba dojrzał do decyzji, bo powiedział, że jak już sami zadzwonili, to on jednak wystąpi.

Miał nosa i pewnie przeczuwał. Sprawdzała pani już stan konta?
Nie.

300 tysięcy złotych już wpłynęło?
Jeszcze nic nie ma. Nie wpłynęło jeszcze nic, natomiast te pieniądze nie zmienią kompletnie Miłosza, nie wpłyną kompletnie na to, co robi i jak robi. Na pewno mu nie zaszkodzą, a być może pomogą. Natomiast gdyby tych pieniędzy nie było, to nic by się nie zmieniło. Też byśmy sobie poradzili. Właściwie to nie było problemów, jak tych pieniędzy nie było, a teraz się pojawił ... co z tym zrobić (śmiech). Na pewno to ulokujemy tak, żeby Miłosz miał środki na dalszy rozwój, bo on nas chwilę zaskakuje. Sama zmiana akordeonu to są przeogromne koszty! To się liczy w dziesiątkach tysięcy. Jest nam fajnie i miło, że Miłosz pewne rzeczy sam będzie mógł sobie zapewnić. Natomiast podkreślam, nawet bez tej wygranej poradzilibyśmy sobie.

Fot. archiwum

Miłosz Bachonko z rodzicami

Joanna Kruk-Bachonko
Miłoszowi nikt nie robi żadnych grafików i nie zmusza go do grania. On nie ma absolutnie żadnych wytycznych, ile ma ćwiczyć i jak ma ćwiczyć

Sama zmiana akordeonu to są przeogromne koszty! To się liczy w dziesiątkach tysięcy. Jest nam fajnie i miło, że Miłosz pewne rzeczy sam będzie mógł sobie zapewnić

Była już jakaś rodzinna narada, na co to wydać? Może jakiś nowy instrument?
Na pewno szykujemy się, co do tego nie ma wątpliwości. Dlatego, że Miłosz szybko rośnie i musi mieć instrumenty zmieniane na większe. Chodzi o to, żeby był dopasowany i żeby nie obciążać kręgosłupa. Docelowy instrument jest właśnie przed nami i na pewno jest w planach. A to jest już bardzo kosztowna inwestycja na tym poziomie grania.

Ile w ogóle jest wart akordeon, na którym Miłosz wygrał „Mam talent"?
Ten, na którym wygrał, to jest akurat wart czterdzieści pięć tysięcy złotych.

Ile?!
Takie są ceny profesjonalnych akordeonów. Ten instrument waży około 12 kilogramów, czego, szczerze mówiąc, zawsze się obawiam. Natomiast mój mąż, który jest akordeonistą, zawsze mnie uspokaja: nie martw się, jak się gra, to się nie czuje tej ciężkości. Jemu wypada wierzyć, bo ja na akordeonie nie gram, więc nie wiem.

Takiego syna tylko pozazdrościć. Grzeczny, pracowity i utalentowany. Ale przecież musi mieć jakieś wady.
(śmiech) Wady? Tak, ma! Także jesteśmy spokojni, jest normalny.

To słucham z uwagą. Jakie?
Zachowuje się, jak każde inne dziecko i czasem ma jakieś kaprysy, albo dziwne zachowania. Ale wolę o tym nie mówić.

A jak największy talent w Polsce spędza czas? Tradycyjnie jakaś konsola?
Dokładnie tak. Ma w domu konsolę, ma gry, które lubi, ale ma też przyjaciół, z którymi się spotyka i spędza czas. To są naprawdę wspaniali chłopcy, bo bardzo ułożeni, bardzo pracowici i rozwijają się w różnych dziedzinach. Umawiają się, ale jesteśmy jak najbardziej zadowoleni. Miłosz jest na tyle zdyscyplinowany, że jeśli ma dużo do zrobienia, to wstaje o piątej rano i ćwiczy trzy godziny, zanim pójdzie do szkoły. Wraca ze szkoły i jeszcze pogra dwie godziny, żeby później wyjść gdzieś z kolegami.

Jak u naszego bohatera z ocenami w szkole?
Jest w porządku. Miłosz jest bardzo dobrym uczniem. To jest uczeń „czwórkowy". Ze szkołą nie ma absolutnie żadnego problemu. Jedyny problem, jaki z tego wszystkiego wynika, to są jego nieobecności. Powiedzmy sobie szczerze, częściej go nie ma w szkole, niż tam jest. Natomiast nauka zawsze jest na pierwszym miejscu. Ja mu trochę pomagam i szybciej to chłonie. Zresztą wszystkie moje dzieci wiedzą, że jak tylko wrócą do domu, to lekcje mają być odrobione.

Jaką ocenę Miłosz ma z muzyki? W zasadzie mógłby prowadzić zajęcia...
(śmiech) Z muzyki ma szóstkę! Oczywiście ma szóstkę i z tym nie ma najmniejszych problemów. Natomiast zawsze bardzo chętnie wspiera swoją szkołę na jakichś koncertach. Dla niego nie ma czegoś takiego, że koncert jest poniżej jakiegoś poziomu i odmawia. Jest tak nauczony, że jak trzeba zagrać u babci Zosi, czy cioci Krysi, to po prostu tam jest. Zadzwoniła nawet sąsiadka, że ma taką prośbę, bo mąż ma 80. urodziny i czy Miłosz zagra? Oczywiście, że zagrał.

Skąd w ogóle wziął się ten akordeon? A nie gitara, skrzypce, czy perkusja?
To oczywiście sprawka męża. Miłosz się wychowywał w tym duchu, gdzie akordeon był zawsze blisko. Mamy nawet dawne fotografie, gdzie Miłosz gra nawet na garnkach u babci, ale jednak akordeon to jest instrument wielu możliwości i to mu się spodobało. Dlatego ten akordeon odkrywa cały czas.

Pewnie myślą państwo o przyszłości syna. Muzyka?
Prawdopodobnie muzyka. Natomiast wychodzimy z założenia, że nigdy nie będziemy na niego naciskać. Obydwoje szkołę muzyczną skończyliśmy i wiemy, że z niewolnika nie ma pracownika. Zrobi, co zechce. My daliśmy mu edukację i stworzyliśmy jak najlepsze warunki. Daliśmy mu narzędzia, a co on z tym zrobi? Kompletnie nie wiemy, ale będziemy go wspierać. Jak nagle zechce być szczęśliwym budowlańcem, to niech nim będzie.

Umówmy się, ta droga życiowa syna ma wielki wpływ na państwa plany zawodowe. Bardzo je zmienia?
(śmiech) Oj, tak! Ale szczęśliwie oboje nie pracujemy na etatach, tylko mamy wolne zawody. Jesteśmy w stanie spokojnie się do tego wszystkiego dopasować.

Pani ma czas na przyjmowanie pacjentów?
Oczywiście, że tak. Ja jestem bardzo zorganizowana i z tym nie ma problemu.

Pewnie za chwilę posypią się, albo już są, różne propozycje dla Miłosza.
Już są, już pojawiają się różne telefony i te propozycje sypią się cały czas. Natomiast nie ukrywam, że robimy selekcję, ze względu na to, że on jest nadal mały i on też musi mieć dzieciństwo. On nie musi grać wszędzie i zawsze, więc przebieramy trochę, ale też staramy się nikogo nie urazić. Na razie są propozycje dotyczące grania, nie ma żadnych reklam, a nad wszystkim bardzo rozsądnie się zastanawiamy.

Podejrzewam, że jakaś wytwórnia zechce zaraz wydać płytę.
Na razie nie ma takiej propozycji. Ja się czuję bezpiecznie i spokojnie, dlatego że mąż jest od wielu lat menadżerem „Rokiczanki" i bardzo dobrze się w tym środowisku odnajduje. Nie da zrobić dziecku krzywdy.

A może Milosza połączyć z zespołem „Rokiczanka"?
Nie, nie. Nie da się.

Dlaczego?
To jest jednak inny rodzaj muzyki. To nie jest smykałka Miłosza. Oni z tatą niejednokrotnie próbują nawet zagrać razem, ale to jest taka ... rywalizacja między nimi. Tak to właśnie brzmi, jak grają razem.

Czyli najbliższy plan jest taki. Zmieniamy instrument, a Miłosz dalej gra swoje i komponuje.
Prawdopodobnie tak będzie, ale jeszcze nie jest to takie oczywiste i proste. Jeszcze czekamy, aż Miłosz urośnie. Jak już urośnie, to instrument będzie tak ostatecznie zmieniony. Tak, żeby był już docelowy wielkościowo. A reszta w rękach i w głowie Miłosza.

Tomasz Zalewa
REG

eprasa.pl 8b0690fc20

Fryzjerska gala na czerwonym dywanie

Parczew: W konkursie fryzjerskim w Zespole Szkół im. Stanisława Staszica w Parczewie wystartowali uczniowie ze wszystkich klas fryzjerskich. Do rywalizacji o nagrody i dyplomy przystąpiło łącznie 13 drużyn.

Pozowanie na ściance to ostatni i najprzyjemniejszy element gali

Jedynym ograniczeniem była wyobraźnia i, jak to jest na wszystkich zawodach, czas. Na wykonanie zadania uczestnicy mieli 120 minut.

Nakład środków i talentu był ogromny, modele z wielką cierpliwością wytrzymywali nie tylko zabiegi fryzjerów, ale także makijażystów. Dopełnieniem wszystkiego były stylizacje modowe, podkreślające fryzurę, no i oczywiście pasujące do tematyki konkursu, czyli czerwonego dywanu inspirowane kreacjami gwiazd kina i telewizji. Stylizacje oceniało pięcioosobowe jury, komisja zwracała uwagę nie tylko na samą fryzurę, ale również na makijaż i strój.

- Ciężko było na początku wyłonić jakiegoś faworyta - mówi Marceli Drożdżyk, przewodniczący komisji, fryzjer brązowy medalista Mistrzostw Świata z Paryża. Jednak z biegiem czasu, wraz ze wprowadzanymi zmianami w makijażu, stroju czy fryzurze, nasze typy się zmieniały. Nie byliśmy jednogłośni, jednak doszliśmy do porozumienia, wyłoniliśmy zwycięzców. Nie było to łatwe zadanie. Widać po uczestnikach ogromne zaangażowanie w każdy detal stylizacji. Zachęcam do udziału w konkursach na wyższym szczeblu, bo zauważyłem ogromny potencjał wśród uczestników, ale wiadomo, żeby dojść gdzieś wyżej, trzeba włożyć ogrom pracy - dodał przewodniczący.

Nad przygotowaniem i przebiegiem konkursu czuwały nauczycielki zawodu - Joanna Szypulska, Agnieszka Kowalska i Marlena Drożdżyk.

II Miejsce zajęli:
Marcelina Małagocka- fryzjer, Weronika Wołowik - modelka, Maja Syryjczyk - stylizacja i Nikola Kostrzewicz - makijaż
III miejsce zajęli:
Natalia Sobieszek - fryzjer, Wiktoria Koszko - modelka, Agata Karpiuk - stylizacja, Magdalena Grzechuła - makijaż
Wyróżnienia otrzymali:
Wojciech Olszewski - w kategorii model
Aleksandra Skowron - w kategorii stylizacja
Sara Tkaczyk - w kategorii Makijaż
Oliwia Michaluk - w kategorii makijaż
Katarzyna Łodej - w kategorii fryzura

Zdobyciami I miejsca zostali: Marika Bójko - fryzjer, Monika Abraczewska – modelka, Ewelina Adamczyk - stylizacja, Weronika Grzegorczyk - makijaż

Komisji w składzie: Maja Błażewicz, Paulina Bortniczuk, Małgorzata Krajanowska i Iwona Welik przewodniczył Marceli Drożdżyk. Jury to byli absolwenci szkoły pracujący w zawodzie fryzjerskim, którzy tym razem usiedli po drugiej stronie stołu i oceniali pracę swoich młodszych kolegów i koleżanek

Dla uczestników konkursu to nie tylko rywalizacja, ale przede wszystkim sprawdzian umiejętności praktycznych, pracy w zespole i pod presją czasu. Galę zakończyła prezentacja na czerwonym dywanie wszystkich konkursowych stylizacji.

ema

Było pięknie i z klasą. III miejsce zdobył zespół Wiktorii Koszko - modelka

Wyróżnienie w kategorii stylizacja: Aleksandra Skowron, modelka: Kornelia Skowron. Wyróżnienie w kategorii fryzura: Katarzyna Łodej, modelka: Kornelia Skowron

Wyróżnienie w kategorii model: Wojciech Olszewski

Złóż życzenia bliskim, wygraj dla nich upominki pod choinkę

Zrób bliskim, znajomym, przyjaciołom niespodziankę. Złóż im świąteczne życzenia na łamach Wspólnoty. Do tych najpiękniejszych my dołączymy prezent pod choinkę.

Życzenia możesz przynieść lub przysłać do naszej redakcji (adres w stopce redakcyjnej) lub wysłać mailem na adres: biuro@24wspolnota.pl.

Zgłoszenie konkursowe powinno zawierać:

- **Imię i nazwisko adresata życzeń, możesz dołączyć też zdjęcie**
- **Treść życzeń**
- **Imię i nazwisko osoby składającej życzenia**
- **Adres, na który mamy wysłać upominki (tylko do wiadomości redakcji)**

Na Wasze życzenia czekamy do 15 grudnia
Szczegółowy regulamin konkursu znajdziesz na 24wspolnota.pl

REG

NOWORODKI URODZONE W LUBARTOWSKIM SZPITALU

Hania z Białej Podlaskiej,
ur. 1 grudnia, 3,32 kg, 54 cm
Rodzice: Agnieszka i Kamil
Siostra: Maja (6 lat)

Melisa Mitrus, Annobór, gm. Lubartów
ur. 1 grudnia, g. 21:28, 3,80 kg, 55 cm
Rodzice: Paulina i Michał

Antoni Zadurski, Kamienowola, gm. Ostrówek
ur. 29 listopada, g. 11:26, 4,53 kg, 61 cm
Rodzice: Milena i Daniel

ms

Dla Barbary Łukasiewicz

Dla Barbary Łukasiewicz z Klębowa
Z okazji Twoich imienin
szczere i serdeczne życzenia długich lat życia,
przepełnionych zdrowiem i szczęściem,
pogody ducha, pomyślności i ludzkiej życzliwości,
dni pełnych słońca i radości oraz wszystkiego,
co najpiękniejsze i najmilsze w życiu.
Życzy
Przewodnicząca PZERiI koło nr 4 w Ulanie Majoracie

eprasa.pl 8b0690fc20

Wincenty Jezierski (1735-1816) - wybitny duchowny spod Łukowa, budowniczy kościoła w Kocku

Gdyby nie martwy koń, historia potoczyłaby się inaczej...

W 1735 r. w ziemi łukowskiej przyszedł na świat Wincenty Jezierski. Był młodszym bratem Jacka, późniejszego kasztelana łukowskiego, rzutkiego przedsiębiorcy, polityka i publicysty czasów stanisławowskich. Mimo, że Wincentemu daleko do sławy brata, można śmiało powiedzieć, że na Lubelszczyźnie osiągnął wiele: zbudował dwa kościoły, a dzięki swojej uczciwości i pracowitości pełnił ważne funkcje kościelne. I pomyśleć, że jego historia potoczyłaby się inaczej... gdyby nie padł mu koń.

W parafii św. Jakuba w Głusku kościele przechowywany jest zabytkowy portret ks. Wincentego Jezierskiego. Za jego udostępnienie dziękuję ks. proboszczowi Zbigniewowi Petrzeli

Młodość Wincentego była związana z ziemią łukowską: to tutaj wychowywał się w rodzinnych dobrach w Sarnowie i okolicach. Jego rodzicami byli Ludwik Jezierski, komornik ziemski i Wiktoria Stoińska. Po zakończeniu edukacji w łukowskiej Szkole Pijarów, Wincenty, który „uprzedzał wszystkich swoją pilnością" rozpoczął pracę jako komornik ziemski. Była to lokalna rola w ramach sądownictwa ziemskiego polegająca m.in. na rozstrzyganiu różnych sporów. Podobno już wtedy dało się zauważyć szlachetny charakter naszego bohatera, który „był wzorem skromności i dobrych obyczajów".

Potwierdzać to miała sprawa, dzięki której o Wincentym zrobiło się głośno.

Grzywna dla kłótliwego brata

Pewnego razu w rodzinnych stronach Wincentego toczył się sąsiedzki spór o nieprawne oderwanie gruntu od majątku (tzw. „awuls"). Byłaby to typowa sprawa - wszak nasza ziemia słynęła z niezliczonych sporów sąsiedzkich - jednak w tym przypadku jedną ze stron był nie kto inny jak Jacek Jezierski - przyszły kasztelan - wówczas jeszcze „tylko" miecznik łukowski, niemniej postać mająca już pewne wpływy w naszej ziemi. Mimo ewidentnego konfliktu interesów, sprawę miał rozstrzygnąć brat Jacka - Wincenty. Ku zdziwieniu wszystkich, po kondensacji, czyli zjechaniu się sądu na sporny grunt i rozpatrzeniu sprawy, młody komornik przyznał rację stronie przeciwnej - ubogiemu szlachcicowi i ukarał swojego możnego brata Jacka grzywną. Wydarzenie to sprawiło, że o Wincentego ubiegano się „nie tylko w ziemi łukowskiej, ale i z innych województw" , a „czyste sumienie i niewymaganie nagród zrównały go w tak młodym wieku z mężami najgodniejszymi".

Akwarela Zygmunta Vogla pzedstawiająca kościoł w Kocku w takim kształcie, jaki uzyskał po remoncie dokonanym przez księżną Annę Jabłonowską i proboszcza Wincentego Jezierskiego w końcówce XVIII wieku

Skoro koń padł w drodze do wybranki, ewidentny to znak, że trzeba księdzem zostać...

Martwy koń i zmiana planów

Dopełnieniem obiecującej kariery Wincentego miał być związek małżeński. Wybór padł na pannę Eufrozynę Karską. Mający 24 lata Wincenty postanowił „uskutecznić zamiary" i wybrał się w podróż do swej wybranki. Niestety, w drodze do niej jego koń zasłabł i zdechł. Nasz bohater przejął się tym i „biorąc to za zły prognostyk, zamiast do domu panny udał się prosto do Krakowa, nikomu nic nie mówiwszy i wszedł do seminarium".

Nie wiadomo czy panna Karska długo rozpaczała po tej nagłej zmianie planów, wiemy natomiast, że została później żoną Antoniego Skórzewskiego, sędziego chełmskiego, dziedzica Syczyna i Busówna.

Zamiast żony kościelna kariera

Wincenty natomiast rozpoczął karierę w strukturach kościelnych. I to nie byle jaką. Już w 1761 r. został wyświęcony na kapłana, zostając następnie prebendarzem, czyli zarządzającym majątkiem kościelnym w Czchowie w Małopolsce. „Talenty jego i ścisłe zachowanie obowiązków swego stanu powołały go wkrótce na wyższe stopnie", dlatego już w 1763 r. został scholastykiem katedralnym kamienieckim. Rok później uzyskał swoją pierwszą parafię i został proboszczem w miasteczku Skałat na Podolu, jednocześnie zostając deputatem do Trybunału Lubelskiego. Pobyt na Podolu nie trwał długo, ponieważ już w 1767 r. dzięki wsparciu swojego stryja - Stanisława Rajmunda Jezierskiego, biskupa bakowskiego - otrzymał aż dwa probostwa w rodzinnych stronach: w Kocku i Abramowicach pod Lublinem. Co ciekawe, wiemy o tym, że na probostwo abramowickie Jezierskiego wprowadzał oficjalnie słynny biskup krakowski Kajetan Ignacy Sołtyk. Działo się to 30 września 1767 r., a więc dwa tygodnie przed słynnym porwaniem biskupa podczas sejmu repninowskiego i wywiezieniem go przez Rosjan do Kaługi.

Sprawny zarządca w Kocku

Gdy w lipcu 1777 r. silna wichura uszkodziła kocką świątynię, właścicielka miasta, księżna Anna Jabłonowska „pani na Siemiatyczach i Kocku", sprawna administratorka swoich dóbr postanowiła wybudować nowy kościół przy współpracy z proboszczem. Budowa trwała w latach 1778-1782 i pochłonęła ok. 16 tys. złotych z czego 75 proc. kosztów pokryła księżna, a 25 proc. proboszcz Jezierski, który 26 lipca 1779 r. położył kamień węgielny razem z główną fundatorką. Księżna Jabłonowska podobno ceniła sobie rady i wsparcie ze strony Wincentego, a mieszkańcy miasta zamiast długotrwałych procesów sądowych wybierać mieli mediację swojego proboszcza, dzięki czemu „odchodzili pojednani, pełni czułości radosnej dla tego ziemskiego anioła pokoju".

cdn.

Paweł Jezierski

REG

Jak dalece mogą różnić się dwa bracia?

Kilka razy pisaliśmy w tym miejscu o postaci brata księdza Wincentego, kasztelana łukowskiego Jacka Jezierskiego. Nie ujmując nic zaradności wielebnego (bo np. udzielanie indultów ułatwiających zawarcie małżeństwa już i wtedy było to niesłychanie wręcz dochodowe zajęcie...) Jacek, pragnął wyprowadzić rodzinę na wyższy poziom społeczny (był znaczącą osobą i kasztelanem, ale jednak, mimo wszystko, łukowskim...). Na niczym spełzły jego starania o skoligacenie się z Radziwiłłami i Rzewuskimi, więc oprócz kariery politycznej, dzięki przyrodzonej rzutkości, wziął się za zarabianie pieniędzy. Oprócz manufaktur i innych dochodowych działań, brał się też za inicjatywy kontrowersyjne. Szeroko słynęła jego warszawska inwestycja w postaci publicznych łazienek. Wbrew nazwie był to po prostu wysokiej jakości dom schadzek, w którym radośnie lupanarzyli zarówno pobożni mieszczanie, jak i jego koledzy z ław poselskich, elita, dobywającego się akurat w stolicy, Sejmu Wielkiego.

(Zbigniew Smółko)

Bardzo ciekawych informacji o Wincentym dostarczają nam „Dzienniki Ignacego Baranowskiego pisane w Lublinie przez rok 1815 i 1816". Znajdziemy tam dedykowaną notkę biograficzną o Wincentym, którą cytuję, napisaną przez autora na wieść o śmierci Jezierskiego w styczniu 1816 r.

75% - kosztów budowy kościoła w Kocku pokryła księżna
25% - z własnej kiesy wysupłał proboszcz

eprasa.pl 8b0690fc20

Rosjanin? Białorusin? Litwin? Estończyk? Polak? - Stanisław Bułak-Bałachowicz, zwycięzca spod Dratowa i Puchaczowa (cz. III)

Ostatnia walka generała watażki

Przyszedł do Polski na czele 8-tysięcznego oddziału złożonego z najgorszych obwiesi Europy Środkowo-Wschodniej. Dezerterów, zabijaków i najemników ze wszystkich możliwych armii łączyło uwielbienia dla wodza, którego nazywali Baćką. A on marzył tylko o jednym: bić bolszewików. Okazję w sierpniu 1920 roku znalazł nad Wieprzem i Bugiem.

Około 10 sierpnia 1920 w okolicach Lubartowa żadna kura, butelka, żydowski zwłaszcza kupiec ani dziewucha nie mogli czuć się bezpiecznie: jednocześnie w okolicach miasta stacjonowały dwa otoczone sławą największych zawadiaków i awanturników oddziały: polska kawaleria majora Feliksa Jaworskiego i wielonarodowa Armia Sprzymierzona generała Stanisława Bułak-Bałachowicza. Największe powody do przerażenia mieli jednak bolszewicy. Jaworski za kilka dni pogoni swołocz w kierunku na Kock - Radzyń - Kąkolewnicę, bałachowcy zaś wyprowadzą doskonałe uderzenie spod Dratowa na Puchaczów a potem wzdłuż Bugu...

Zdradzony sojusznik

W kolejnych tygodniach robił to, co umiał doskonale: gryzł bolszewików, atakował ich frontalnie i na tyłach, wieszał i rozstrzeliwał komisarzy ludowych i złodziei, prostych sołdatów najczęściej włączał do swojego oddziału. Zawarte jesienią zawieszeni broni było dla niego klęską. Miał pełne prawo czuć się oszukany. W pierwszym odruchu poszedł walczyć dalej: uderzył na Rzeczycę i Mozyrz, w tym drugim mieście ogłosił nawet powstanie niepodległej Białorusi (wcześniej uczestniczył w zbliżonym akcie dotyczącym Estonii), jednak nie był w stanie wypełnić tego treścią. Po kilku dniach bałachowcy musieli wycofać się do Polski. Oddział został przymusowo rozformowany.

Przyczajony tygrys

W czasach pokoju generał i jego ludzie nie odnajdywali się najlepiej. Bracia Bałachowiczowie założyli w Białowieży firmę zajmującą się wyrębem lasu i handlem drewnem. Prosperowała zupełnie nieźle, acz szefowie zajmowali się także dalej tym, czym żyli całe życie. Swoich dawnych żołnierzy trzymali blisko siebie, zatrudniali ich do rozmaitych prac, chronili w razie (nader częstych) kłopotów prawnych. W jakiś, nie do końca klarowny sposób, utrzymywali relacje zarówno z polskim rządem jak i emigracją białoruską. Sowieci ze wszystkich sił starali się uderzać w to środowisko: w 1924 w zamachu zginął brat Stanisława, pułkownik Józef Bułak-Bałachowicz, przy czym wszystko wskazuje, że faktycznie ofiarą miał być generał.

Mimo że jego estoński ani osiągnięty w „białej" armii Judenicza stopień generała nie był oficjalnie uznawany przez Wojsko Polskie, nikt nie protestował, kiedy nosił się w polskim uniformie generała brygady

Czarna legenda Bułak-Bałachowicza

W literaturze mnóstwo jest opisów aktów regularnego, bandytyzmu, jakiego dopuszczać się mieli żołnierze Ochotniczej Sprzymierzonej Armii. Ofiarami mieli być głównie Żydzi. Stanisław Lis-Błoński, oficer łącznikowy i późniejszy kronikarz oddziału, próbuje ich chociaż częściowo wybielić, sugerując, że mogło dochodzić do żołnierskich przyfrontowych ekscesów jednak nie były one regułą. Po wojnie w Sejmie Lewica i partie żydowskie kilka razy domagały się osądzenia Bałachowicza, on sam zresztą też chciał się w ten sposób uwolnić od oskarżeń, nigdy jednak do niczego takiego nie doszło.

Generał (późniejszy marszałek) Tuchaczewski: Gen. S. Bałachowicz dał dużo korzyści zwycięskich Polsce nad bolszewikami, a bolszewikom zadał dużo bolesnych ran

Powrót żołnierza

Kiedy wybuchła wojna, generał zareagował w jedyny możliwy dla siebie sposób. Kiedy Niemcy podchodzili pod Warszawę, zgłosił się do dowództwa obrony miasta z gotowym do walki oddziałem. W ciągu kilku dni wystawił niemal 2000 bagnetów i szabel, w dużej części weteranów 1920 roku. Nie wiadomo do końca skąd wytrzasnął jakichś chętnych do wojowania Czechów, w oddziale był nawet Murzyn! Dokonywali cudów: przerzucili przez Wisłę most z dętek (!), szarżowali, podchodzili, planowali szturm klasztoru na Bielanach... Nawet po kapitulacji szybko zawiązali organizację konspiracyjną.

Nie są do końca jasne okoliczności śmierci generała. Podczas próby zatrzymania 10 maja 1940 przez silny, ewidentnie dobrze przygotowany, oddział hitlerowców podjął próbę obrony i został zastrzelony. Wiele wskazuje jednak na to, że za całą operacją stał nie tylko niemiecki, ale również sowiecki wywiad, który nigdy nie odpuścił sobie ścigania swojego śmiertelnego wroga.

Zbigniew Smółko

Czytelnicy opowiadają o dawnych zwyczajach pogrzebowych w regionie (cz. II)

Zmarłego żegnano w domu, modłami przy otwartej trumnie

Poprosiliśmy trzy tygodnie temu naszych Czytelników o nadesłanie informacji o dawnych zwyczajach związanych z pogrzebem. Najbardziej interesował nas, zanikający już obyczaj, zbierania się całej społeczności (gdyż dotyczyło to najbardziej wsi) przy trumnie i wspólnych śpiewów modlitewnych.

Nie zawiedliśmy się i otrzymaliśmy w różnej formie szereg ciekawych relacji, z których część opublikowaliśmy tydzień temu.

Zanim jednak przejdziemy do kolejnych, na chwilkę cofniemy się w czasie. Dużo informacji podaje Oskar Kolberg w swoich zapiskach poświęconych Chełmszczyźnie (która w jego rozumieniu obejmowała też m.in. dzisiejsze powiaty bialski, parczewski, radzyński a nawet w kierunku Łukowa, Lubartowa i Siedlec) oraz Lubelszczyźnie. Cóż zanotował wielki polski etnograf?**Cała wieś przychodziła żegnać**

Zapiski z okolic Kodnia i Terespola: *Podczas gdy umarły leży na ławie w domu, odwiedzają ciało ludzie z całej wsi, odmawiając pacierze za jego duszę, po ukończeniu których dostają po małym kieliszku wódki. Zwyczaj ten ustaje z powodu podrożenia wódki. W innych okolicach jest zwyczaj, że zaraz po zrobieniu trumny wkładają w nią umarłego i wynoszą do sieni, a w izbie sprawiają ucztę („umerłyny") w połączeniu z pobożnymi śpiewami. Wśród drobnej, zagonowej szlachty zamieszkałej we wsiach Tuczna, Huszcza i Wiski takie znów spotykamy zwyczaje. Gdy umrze zamożny gospodarz, który wymówił sobie u dzieci wobec świadków, aby po śmierci nie był chowany aż dopiero trzeciego dnia, wtedy schodzą się do jego domu z całej wsi piśmienni (tj. umiejący czytać i śpiewać), wynoszą umarłego z trumną do sieni a sami zajmują miejsce na ławach około stołu i rozpoczynają modły i pieśni* (potem daje Kolberg opis potężnej, trzydniowej uczty, przy której zmieniają się tylko biesiadnicy).

Oczywiście treść i forma wiejskich modłów na północno-wschodniej Lubelszczyźnie pamiętanych przez Kolberga była w większości wypadków zupełnie inna niż obecnie. Powód był oczywisty: ludność wiejska była przeważnie obrządku albo unickiego albo prawosławnego i na co dzień mówiła do siebie mową „tutejszą".

Fot.archiwum

Doniosłą rolę w rytuale pogrzebu odgrywał krzyż stojący na końcu wsi. Jeżeli w danej miejscowości nie było świątyni, społeczność odprowadzała do niego trumnę. Zdjęcie z Derewicznej (pow. radzyński)

Jeżeli chcą Państwo podzielić się swoimi wspomnieniami, wiedzą i refleksjami prosimy o telefon na nr 502 037 695 albo e-mail na adres: zbynieks@op.pl

Posiłek dla zmarłego

Jak się wydaje dość podobnie było na środkowej Lubelszczyźnie: *W czasie, gdy ciało leży jeszcze w domu, przychodzą w odwiedziny krewni i znajomi nieboszczyka. Już wówczas beczka gorzałki i druga piwa jest przygotowaną a każdy z odwiedzających spełnia parę kieliszków bądź szklanek trunku. Gdy się wieczorem rozejdą, gospodarujący w domu pozostawia zawsze na stole jeden jeszcze pełny kieliszek gorzałki albo szklankę piwa wraz z kawałkiem chleba, ciasta i pieczeni na noc dla duszy nieboszczyka. Czynią to i na drugą noc, i w ogóle dopóki ciało zmarłego nie zostanie pochowanem.*

Ciało na widoku, wszyscy przy trumnie

Dzisiaj wszystkie sprawy związane z umieraniem przeżywa się w sposób o wiele bardziej dyskretny: nawet jeśli sam zgon ma miejsce poza szpitalem, to najczęściej ciało szybko zabierane jest albo przez służby medyczne albo przez wyspecjalizowaną firmę. Jeszcze niedawno i umierało się w domu i w domu było żegnanym przez bliskich. Relacja p. Moniki Sławińskiej, córki organisty z kościoła w Sławatyczach nad Bugiem, opublikowana w „Gadkach z Chatki" w 2013 roku:

Zwyczajowo rodzina wystawia ciało zmarłego na widok publiczny. Trumnę z ciałem umieszcza się w dużym pokoju, wokół znajdują się kwiaty i płonące świece. Każdy ze znajomych może przyjść i pożegnać się ze zmarłym. Jest to jedna z części procesu wykluczania go ze społeczności. Przed zamknięciem trumny każdy całuje nieboszczyka w rękę na pożegnanie. W gminie Sławatycze funkcjonuje tradycja modlitewnego czuwania przy zmarłym. Obrzęd ten nazywany jest potocznie „różańcem". Zwykle odbywa się wieczorem, przed dniem pogrzebu, może trwać nawet do trzech godzin. Zapraszani są na niego sąsiedzi, przyjaciele i dalsza rodzina (jeżeli rodzina jest z daleka, przyjeżdża zwykle na sam pogrzeb). Na obrzęd różańca składają się różne modlitwy, lamentacje, koronki, tajemnice różańca, litanie (większość śpiewana) oraz charakterystyczne pieśni. Celem takiego obrzędu jest pożegnanie rodziny ze zmarłym, pogodzenie się ze śmiercią i wzbudzenie w żałobnikach ufności o szczęśliwy los duszy po śmierci ciała.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 8b0690fc20

SPORT Był świadkiem podpisywania kontraktu przez Roberta Lewandowskiego z FC Barceloną

Mierzejewski w Katarze. Wyklęczał awans. Jego pracę oglądają miliony widzów!

Robert Mierzejewski dosyć często przyjeżdża do Lubartowa, gdzie ma rodzinę. Pracuje w ekipie realizacyjnej Telewizji Polskiej. Obecnie przebywa w Katarze, gdzie gra reprezentacja Polski. Jak mówi, ceny w kraju są bardzo zróżnicowane, a paliwo bardzo tanie.

Nie każdy może spotkać się z legendą reprezentacji Francji - Thierry Henrym

Tankuje za dwa-trzy chleby

- Benzyna kosztuje 2,60 zł. Dla porównania bagietka kosztuje 2 zł, ale chleby czy lody to wydatek nawet 60 zł. Śmialiśmy się z chłopakami, że tankujemy do pełna za dwa-trzy chleby. Paliwo kosztuje praktycznie tyle samo, co woda w sklepie. Ogólnie produkty importowane są droższe. Owoc z Włoch kosztuje 60 zł za kilogram, ale ten sam na przykład z Iranu kosztuje 5 zł - mówi Robert Mierzejewski.

Wraca po finale

Ostrołęczanin na mistrzostwa przyleciał wraz z ekipą jako jedna z pierwszych z całego świata. - Byliśmy na miejscu na tydzień przed rozpoczęciem. Wiązało się to z dokumentacją stadionów, kwestiami technicznymi. Wracam dopiero 20 grudnia, czyli po finale. Pozdrawiam koleżankę z Lubartowa Różę oraz jej dwie córki: Lilę i Polę - dodaje.

Wygodnie i smacznie

Jak mówi, lot do Kataru był bardzo miły i krótki. Leciał pięć i pół godziny. - Cztery dni wcześniej wróciłem z Teksasu, gdzie podróż trwała nieco ponad pół dnia, więc ten na mistrzostwa minął w mgnieniu oka. W związku z tym, że lecieliśmy kilka dni przed mistrzostwami, na pokładzie nie było kibiców. Katarskie linie lotnicze należą do światowej czołówki, więc było wygodnie, smacznie. Do wyboru było chyba z dziesięć różnych kuchni z całego świata. Obok mnie siedziała dziewczyna, która leciała na wakacje na Bali, zaś niedaleko był człowiek mieszkający w Melbourne oraz biznesmen lecący do Wietnamu. To pokazuje, że dużo osób, które leciały razem z nami traktują Dohę jako przesiądę - mówi.

Aż do finału

Robert obejrzał wszystkie mecze biało-czerwonych. Ponadto był na spotkaniach: Ekwador - Katar, Anglia - USA, Hiszpania - Niemcy, Brazylia - Serbia, Hiszpania - Kostaryka, USA - Iran. - Kolejne przede mną. W fazie pucharowej będę chciał być na jednym meczu dziennie i tak aż do finału - dodaje.

Starają się jak mogą

Mierzejewski przyznaje, że w Katarze jest super atmosfera. - Ogólnie jest bardzo miło. Katarczycy zaczepiają nas i pytają się, czy nam się podoba. Widać, że bardzo im zależy na pozytywnym przekazie w świat. Starają się, robią, co mogą. Do tej pory nie spotkałem się z negatywną sytuacją - mówi.

Wymodlił awans

42-latek mecz z Argentyną spędził na...kolanach. - Na mecz Polaków mieliśmy platformę dziennikarską, w której było dużo lepsze miejsce niż siedzące na stadionie, praktycznie przy samym boisku, więc wolałem zostać tam i oglądać z platformy niż siedzieć i być dalej, więc mecz z Argentyną... przeklęczałem przy bandzie reklamowej - śmieje się.

Ludzie z Lubartowa

Robert podczas ostatniego meczu pojawił się na stadionie z flagą. - Pomysł był dosyć spontaniczny. Kolega z amerykańskiej NBC załatwił mi farbę, ale ja na przyszłość chcę wydrukować piękną dużą flagę z napisem Ostrołęka i wieszać na imprezach. Pamiętam kiedyś, jak na pucharze w skokach narciarskich w Planicy na Słowenii zobaczyłem w tłumie duża flagę Ostrołęki. Pokazywałem ją. Pamiętam, jak kiedyś po finale mistrzostw świata w Turynie, gdy Polacy zdobyli mistrzostwo w siatkówce, spotkałem kibiców z Ostrołęki z flagą. Od razu zaciągnąłem ich przed kamery. Lubię spotykać przedstawicieli naszego miasta gdzieś w świecie. Kiedyś również spotkałem ludzi z Lubartowa. Musiałem podejść do nich i porozmawiać. Takie lokalne przywiązanie - dodaje.

Jest na najważniejszych imprezach

Mistrzostwa w Katarze są kolejną ważną imprezą w tym roku, na której był Mierzejewski. - Latam kilka razy w roku między innymi na różne wydarzenia sportowe, tworząc relacje na anteny telewizji. Ten rok rozpocząłem od konkursu czterech skoczni w Niemczech i Austrii i Igrzysk Olimpijskich w Pekinie, gdzie byłem trzy tygodnie. Dane mi było uczestniczyć w Wimbledonie z Igą Świątek na korcie. W lipcu byłem na mistrzostwach świata w lekkiej atletyce w Oregonie, USA a później na tournee FC Barcelony po Stanach Zjednoczonych. Byłem świadkiem podpisywania kontraktu przez Roberta Lewandowskiego z FC Barceloną. Sierpień to czas pracy podczas mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce w Monachium. Obserwowałem wygrana Igi Świątek podczas US Open w Nowym Jorku. Później widziałem dwa mecze Barcelony z Bayernem Monachium. Przed mistrzostwami w Katarze był jeszcze WTA Finals w Texasie, znów z Igą Świątek. Teraz mistrzostwa w Katarze. Wracam do Polski dopiero po finale. Święta Bożego Narodzenia spędzę w Ostrołęce i po nich tradycyjnie przeniosę się do Niemiec i Austrii, na konkurs czterech skoczni - wymienia.

Jego obraz oglądają miliony

42-latek bardzo lubi swoją pracę. - Gdybym jej nie lubił, to bym się męczył. Największą przyjemność z pracy daje mi fakt, że to, co robię, oglądają miliony Polaków. Jeśli mecz przed telewizorem ogląda 14 milionów rodaków, a ja jestem na stadionie i widzę to na żywo, to są ogromne emocje. Wiele razy sam sobie zdaję sprawę, że jestem w historycznym miejscu, w historycznej chwili, którą kiedyś będę mógł opowiadać - przyznaje.

Spotyka gwiazdy

Robert bardzo często spotyka gwiazdy sportu. - Praca przy reprezentacji Polski to dzień jak o co dzień. - Spędziłem z nimi dwa tygodnia zgrupowania w Arłamowie. Jestem na większości meczów kadry. Znam się z komentatorami, do niedawna piłkarzami reprezentacji: Sebastianem Milą, Tomaszem Rząsą czy Marcinem Żewłakowem. Dużą frajdą jest możliwość spotkania ze światowymi gwiazdami: Alessandro Del Piero czy Ikera Casillasa, Luki Modricia. Ostatnio mogłem porozmawiać z Thierry Henrym. Klasa zawodnik. Rozmawiasz z facetem, którego podziwiałeś przed telewizorem przez wiele lat - dodaje.

Kamera zamarzała

Mierzejewski do końca życia będzie wspominał wyjazd na Olimpiadę. - To był wyjazd do Chin. Przez całą sytuację związaną z koronawirusem byliśmy codziennie testowani. Miałem 21 wymazów. Co chwilę każdy drżał, aby nie wyszedł pozytywny wynik. Nikt nie chciał trafić do chińskiej izolacji. Byliśmy zamknięci w ośrodkach pod granicą z Mongolią. Nie mieliśmy możliwości wyjścia z obiektu. Autobus zabierał na dworzec. Specjalnym pociągiem jechaliśmy do Pekinu. Był bardzo szybki, bo osiągał nawet 350 km/h. No i mróz. W czasie skoków narciarskich było -30 stopni! Kamera zamarzała, odmawiała posłuszeństwa - kończy.

mp

Polska wylatuje z Kataru. Jak ocenisz postawę naszych?

Reprezentacja Polski zakończyła udział w mistrzostwach świata w piłce nożnej. Podopieczni Czesława Michniewicza ulegli 1:3 Francji w 1/8 finału zmagań rozgrywanych w Katarze. Jak ocenisz grę biało-czerwonych. Spodziewałeś się/spodziewałaś się więcej po ekipie Wojciecha Szczęsnego i spółki?

Francja objęła prowadzenia za sprawą Oliviera Giroud, a po przerwie dwa trafienia zdobył Kylian Mbappé. Honorowego gola dla „biało-czerwonych" zdobył z rzutu karnego Robert Lewandowski.

Jakub Niewęgłowski, zawodnik Lewartu Lubartów
Po niezłym meczu
Na pewno mieliśmy dużo szczęścia, wychodząc z grupy. W pierwszych meczach styl gry był naprawdę słaby. W ostatnim spotkaniu Polacy pokazali jednak charakter i wolę walki. Niestety zakończyli mistrzostwa, przegrywając z Francją po niezłym meczu.

Adrian Wnuk, kapitan Podlasia Biała Podl. (U-17)
Szkoda, że się żegnamy
Myślę, że w fazie grupowej mogliśmy pokazać coś więcej. Na pewno więcej gry ofensywnej i kreatywności w rozgrywaniu akcji. W ostatnim meczu z Francją pokazaliśmy się z dobrej strony, zwłaszcza w pierwszej połowie, gdzie mogliśmy wyjść na prowadzenie, jednak niestety ulegliśmy Francji po dobrej grze. Szkoda, że musimy już pożegnać się turniejem, lecz Francją była zespołem lepszym.

Paweł Komorek, sędzia piłkarski z Puław
Awans sukcesem
Styl gry, jak i występy poszczególnych zawodników pozostawiały dużo do życzenia. Samo wyjście z grupy należy traktować jako sukces. Pomimo faktu przegranej z Francją to najlepszy mecz naszych w całych mistrzostwach świata.

Rafał Goławski, zawodnik Kujawiaka Stanin
Odpadamy z godnością i nadzieją
Realny cel, jakim było wyjście z grupy, został osiągnięty, więc jestem zadowolony. Styl w fazie grupowej pozostawiał oczywiście wiele do życzenia. Mecz z Francją był jednak zupełnie inny i uważam, że odpadamy z godnością i nadzieją, że możemy rywalizować z najlepszymi.

Robert Dołęga, łukowski trener ciężarów
Tak jest od lat
Oczami laika i zwykłego kibica należą się brawa za postawę w meczu z Francją. Brawo za wyjście z grupy i wywalczenie czterech punktów. Reprezentacja wstydu nam nie przyniosła, mimo sporej fali krytyki po meczu z Argentyną. Te finały niczego nowego nie odkryły w naszej grze. Tak jest od lat...

Zbigniew Smółko, dziennikarz Wspólnoty
Michniewicz przeszkadza
Michniewiczowi udało się przekonać Polaków, że nie potrafią grać w piłkę. Na szczęście w trzecim meczu drużyna grała w składzie i taktyką, jaka z grubsza była oczywista dla przeciętnego kibica. I taką reprezentację chcę oglądać. Jasne, że gorszą od Francji, jasne, że nie mającą 11 artystów jak Francuzi czy Brazylia, ale po prostu grającą w piłkę. Niedzielny mecz udowodnił, że Michniewicz tej drużynie tylko przeszkadza. Stać PZPN na wydawanie pieniędzy na wszystkie bzdury świata to i stać powinno być na zatrudnienie szkoleniowca na poziomie topowych reprezentacji.

Kacper Dmitruk, były piłkarz Podlasia Biała Podl.
Prognostyk na przyszłość
Jeśli chodzi o grę Polaków w grupie, miałem mieszane uczucia. Graliśmy za bardzo ostrożnie. Bałem się, że nie „dojedziemy" mentalnie na mecz z Francją. Myliłem się. Gdybyśmy strzelili bramkę na 1:0, gdy mieliśmy wiele okazji, to kto wie. W niedzielnym meczu Polska momentami grała naprawdę świetnie. Jak Francuzi stawali na własnej połowie, a Polska atakowała, to naprawdę czułem wielką dumę z Polaków. Jak Polska nie będzie się bała przeciwników, to naprawdę może zajść daleko. To dobry prognostyk na przyszłość. Matty Cash, Piotr Zieliński, Bartek Bereszyń - top kadry.

mp

REG

eprasa.pl 8b0690fc20

Podlasie bez ośmiu i bez Julki

W miniony czwartek władze Podlasia Biała Podlaska poinformowały, iż podziękowano ośmiu zawodnikom, którzy jesienią znajdowali się w kadrze ekipy w rozgrywkach III ligi.

Jakub Mażysz w tym sezonie zdobył pięć goli dla Podlasia

Diel Spring spędził w Białej Podlaskiej półtora roku

Borys Piotrowski zaliczył zaledwie jeden mecz i to 3 minuty

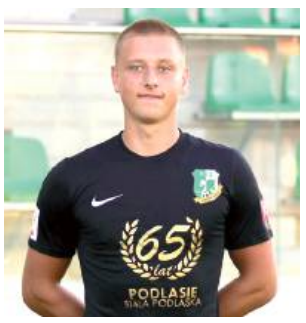
Jakub Kobyliński musi szukać sobie nowego klubu

Adam Maciąg był w szerokiej kadrze biało-zielonych

Kacper Dmitruk wrócił do gry po poważnej kontuzji kolana

Jakub Furman nie zdołał zadebiutować w seniorach Podlasia

Gabriel Mierzwiński wystąpił w jednym meczu

Z funkcją fizjoterapeutki Podlasia pożegnała się Julia Kobylińska

W rundzie wiosennej w drużynie Artura Renkowskiego zabraknie: Jakuba Mażysza, Diela Springa, Adama Maciąga, Jakuba Kobylińskiego, Borysa Piotrowskiego, Kacpra Dmitruka, Jakuba Furmana, Gabriela Mierzwińskiego. Z ekipą pożegnała się również Julia Kobylińska, która była fizjoterapeutką w ekipie biało-zielonych.

Mażysz grał w Podlasiu przez pół sezonu. Wystąpił w 17 spotkaniach (1151 minut) i zdobył pięć goli oraz dwukrotnie był karany żółtymi kartkami. Wcześniej występował w: Wiśle Sandomierz, Stali Kraśnik, hiszpańskiej Novelda CF, Wiśle Puławy, Alicie Ożarów, Stali Stalowa Wola, Świcie Nowy Dwór Mazowiecki, Łysicy Bodzentyn. „Adaś" jest wychowankiem Siarki Tarnobrzeg.

Przez półtora roku graczem klubu z ul. Piłsudskiego był Diel Spring. 21-latek przybył do Podlasia z Wisły Sandomierz. Reprezentant Saint Vincent i Grenadyny w tym sezonie uzbierał 11 meczów (535 minut) i zdobył jedną bramkę. W poprzednich rozgrywkach zagrał w 20 spotkaniach i raz trafił do siatki w wygranym 2:0 spotkaniu z Orlętami z Radzyniem Podlaskim.

W biało-zielonych barwach nie zobaczymy Kacpra Dmitruka. 24-letni wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska w tym sezonie wystąpił w czterech spotkaniach (45 minut). Bialczanin reprezentował barwy trzecioligowca od sezonu 2017/2018. „Kapi" w ostatnim czasie wrócił do gry po poważnej kontuzji, operacji i kilkumiesięcznej rehabilitacji uszkodzonych więzadeł krzyżowych.

Nowego klubu musi szukać sobie Jakub Kobyliński. 18-latek w ostatnich miesiącach rozegrał 12 meczów w III lidze (272 minuty). Z klubem żegna się również fizjoterapeutka, a zarazem jego siostra - Julia. W ekipie Renkowskiego zabraknie Borysa Piotrowskiego oraz Gabriela Mierzwińskiego. Pierwszy z nich wystąpił w trzech spotkaniach (74 minuty), zaś „Mierzwa" zaliczył zaledwie 3 minuty w starciu z Cracovią II Kraków.

Bez debiutu w III lidze swoją przygodę z Podlasiem zakończyli: Adam Maciąg oraz Jakub Furman. Pierwszy z nich przybył do grodu nad Krzną z Termaliki Bruk-Bet Nieciecza, zaś drugi po okresie wypożyczenia wrócił w rodzinne strony. Jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska.

Ostatni trening

Piłkarze Podlasia zakończyli tegoroczne zajęcia. W sobotę o godz. 9:30 rozpoczęli ostatni trening.

W ekipie Artura Renkowskiego testowanych jest pięciu zawodników. Dwóch z nich to napastnicy, kolejnych dwóch gra w obronie, a jeden to gracz ofensywny. Przed ekipą kilkanaście dni wolnego. Inauguracja okresu przygotowawczego zaplanowana została na 9 stycznia. Od 22 grudnia zawodnicy rozpoczną indywidualne zajęcia, by na pierwszym treningu być w dobrej dyspozycji fizycznej.

mp

ROZMOWA Z Sebastianem Kaczyńskim, byłym zawodnikiem Orląt

Nie obrażajcie się na moją Kasię

Duża strata w zespole Mikołaja Raczyńskiego. Po rocznej przygodzie z ekipą Orląt pożegnał się Sebastian Raczyński. 28-latek w rundzie wiosennej będzie grał w „małej Wieczystej".

Wychowanek Promnika Łaskarzew przyszedł do ekipy z Radzynia Podlaskiego przed rundą wiosenną. W sumie wystąpił w 24 meczach i zdobył 13 bramek. Tylko jesienią zagrał 513 minut i trafił do siatki aż 6 razy. Prawdziwy popis dał w starciach z Sokołem Sieniawa i Wisłą Sandomierz, gdzie skompletował dublet. Trafił do siatki w starciu ze Stalą Stalowa Wola, wygranym 1:0 przez biało-zielonych.

Dlaczego odszedłeś?
- Dostałem bardzo fajną propozycję z Mazovii Mińsk Mazowiecki.

Z czwartej ligi...
- Ale bliżej domu. W „Mazie" szykuje się fajny projekt. Ekipa jest na drugim miejscu w tabeli i chce wywalczyć awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Być może nie ruszałbym się z Radzynia Podlaskiego, ale najważniejsze były kwestie rodzinne.

Co się kryje pod tym stwierdzeniem...
- 8 października poślubiłem Katarzynę.

Niektórzy kibice mogą czuć się obrażeni, ale Sebastian Kaczyński zdecydował przenieść się do Mińska Mazowieckiego głównie przez pryzmat swojej żony Katarzyny, która otrzymała pracę w miejscowym szpitalu

No i...
- Obiecałem żonie, a wówczas narzeczonej, że zwiążę się z Orlętami roczną umową. Po tym czasie mieliśmy zamieszkać w nowym miejscu. Tak też się stało. Jesteśmy w Mińsku Mazowieckim.

Kasia...
- Jest diagnostą laboratoryjnym. Podpisała umowę w miejscowym szpitalu.

Mogę powiedzieć tak, jeśli tylko czas pozwoli, popatrzę na ekipę z wysokości trybun, wejdę do szatni, przybiję „piątkę" z kolegami, z którymi występowałem do tej pory. Stanowiliśmy fajną i zgraną ekipę

Obiecałem żonie, a wówczas narzeczonej, że zwiążę się z Orlętami roczną umową. Po tym czasie mieliśmy zamieszkać w nowym miejscu

Jak podsumujesz ostatnie miesiące spędzone w Radzyniu Podlaskim?
- Wiosną zagrałem dobrą rundę. Jesienią miałem problemy ze zdrowiem. Zagrałem w kilku spotkaniach, ale zdołałem kilkukrotnie pokonać bramkarzy rywali. Mieliśmy bardzo dobrą końcówkę. Skończyliśmy rok wysoko w tabeli, a ja pobyt w Radzyniu Podlaskim będę wspominał bardzo dobrze. Miałem sporo okazji do grania.

Mało kto sądził, że Orlęta na półmetku będą tak wysoko...
- Może i tak, ale my wierzyliśmy. Bardzo dobrze pracowaliśmy na każdych zajęciach, mimo że było nas niewielu. Stanowiliśmy zgrany zespół, który grał do jednej bramki. Mówiło się, że będziemy walczyć o utrzymanie. Co niektórym sprawiliśmy psikusa i wykręciliśmy bardzo dobry wynik. Myślę, że nikt nie obraziłby się, gdyby Orlęta zakończyły sezon na tej samej pozycji. Dobrym impulsem było zwycięstwo z Wieczystą Kraków. Udowodniliśmy przede wszystkim sobie, że możemy i umiemy.

Zdajesz sobie sprawę, że pozostawisz po sobie dużą wyrwę? Stanowiłeś jakość, solidność i pewność strzelenia kilku goli na rundę...
- Miło to słyszeć. A moje odejście? Nie ma ludzi niezastąpionych. Liczę, że władze oraz sztab znajdą podobnego, a może i lepszego zawodnika na moje miejsce. Chciałbym, by mój następca strzelał gola za golem, wypromował się i poszedł przykładowo na zaplecze Ekstraklasy. W piłce nie ma rzeczy niemożliwych.

Wpadniesz na obiekt przy ul. Warszawskiej?
- Z pewnością. Nie mam daleko. Mogę powiedzieć tak, jeśli tylko czas pozwoli, popatrzę na ekipę z wysokości trybun, wejdę do szatni, przybiję „piątkę" z kolegami, z którymi występowałem do tej pory. Stanowiliśmy fajną i zgraną ekipę.

W Mazovii cieszą się, bo do ekipy dołączył zawodnik z wyższej ligi, ograny i dający pewność goli...
- Plan jest taki, byśmy awansowali. Może inaczej, to priorytet. Między innymi właśnie po to zostałem tutaj zakontraktowany. Przyszedłem do „Mazy", by w czerwcu cieszyć się z promocji. Znam ten klub, ludzi, bo kilka lat temu reprezentowałem barwy klubu z Mińska Mazowieckiego. Wówczas otarliśmy się o awans. Teraz chcemy pozostawić wszystkich w tyle.

Ale i tak kibice Orląt będą obrażeni na Twoją Kasię...
- Oby nie, ale jeśli takie będą nastroje, trudno. Myślę, że wszyscy mnie zrozumieją. Rozpocząłem nowy etap w życiu. Mam żonę, która dostała pracę w Mińsku Mazowieckim. Nie wyobrażam sobie sytuacji, byśmy widzieli się tylko „na chwilę" w ciągu tygodnia (śmiech - przyp. red.).

W Wieczystej jest: Peszko, Majewski, a w Mazovii?
- Trenerem jest Marcin Sasal, który pracował w wyższych ligach. Rządzi twardą ręką. Co ciekawe, szkoleniowiec urodził się tego samego dnia i miesiącu co ja. Mamy trochę wspólnego, twarde charaktery. W ataku jest Michał Bondara, czyli legenda klubu. Nikomu nie trzeba opowiadać o: Wojciechu Trochimie czy byłym zawodniku Widzewa Łódź, czy Legii Warszawa - Łukaszu Broziu, który ma za sobą grę w reprezentacji Polski. Będę dzielił szatnię z byłym graczem Podlasia - Tomaszem Nieścierukiem czy Erykiem Więdłochą. W ostatnich dniach umowę podpisał były gracz Chełmianki Chełm i Orląt - Michał Wołos.

mp

REG

eprasa.pl 8b0690fc20

ROZMOWA Z Mateuszem Kacikiem, trenerem Lutni Piszczac

Lutnia bije się o podium

Gracze z Piszczaca po pierwszej rundzie zajmują drugie miejsce w Klasie Okręgowej. Szkoleniowcem spadkowicza z IV ligi został Mateusz Kacik. Lutnia na półmetku traci cztery „oczka" do Gromu Kąkolewnica. Zapraszamy na podsumowanie jesieni.

Czy jesteś zadowolony z pozycji w tabeli?
- Jestem zadowolony z miejsca w tabeli, ponieważ można powiedzieć, że po spadku do Klasy Okręgowej budowaliśmy zespół od nowa. Po degradacji musieliśmy wymienić pół składu, zmieniliśmy ustawienie i potrzebowaliśmy czasu, żeby to wszystko zagrało tak, jak chcieliśmy.

Przed sezonem opinia była jedna, Lutnia „wpadła" na chwilę do „Okręgówki", by za chwilę wrócić na czwartoligowe salony. Taki był i jest cel?
- Naszym celem było zajęcie miejsca w pierwszej „trójce". W tym sezonie chcemy grać w czubie stawki. Celem oprócz miejsca na podium jest ogrywanie miejscowej młodzieży oraz postawienie na ofensywny styl gry.

Przypomnij ruchy kadrowe przed startem zmagań...
- Z Podlasia Biała Podlaska przyszedł Aleksander Olszewski, zaś z drużyny młodzieżowej tego klubu: Norbert Ramotowski, Tomasz Stankiewicz, Jakub Kuczyński. Z Polesia Kock przybył Jakub Dobosz. Z wypożyczenia do AZ-Budu Komarówka Podlaska wrócił Sebastian Nowachowicz, zaś z Niwy Łomazy przyszedł Piotr Powszuk. Szansę otrzymała również nasza młodzież: Maciej Korzeniewski, Jakub Lipiński, Paweł Lipiński, Dawid Mućko, Tomasz Chmielewski, Bartosz Owczaruk, Marek Stubiński. W ekipie jest Hubert Wasilewski. To zawodnik urodzony w 2008 roku, które ze względów na wiek nie może jeszcze grać w seniorach, a już teraz widać, że ma papiery na granie.

Po spadku odeszła również pokaźna liczba zawodników...
- Jakub Giś poszedł do Bugu Hanna, Oskar Szabat do Podlasia II Biała Podlaska, Daniel Korol i Piotr Krzewski do Orląt Łuków, Paweł Matycz do Startu Krasnystaw. Mariusz Łuasiewicz przerwał treningi, zaś Przemysław Skrodziuk, Bartłomiej Pastuszewski, Paweł Zabielski wybrali ofertę Red Sielczyka.

W porównaniu z obecnym sezonem w składzie nie ma: Mateusza Piątkowskiego, Kacpra Domownika, Cezarego Rombka, Michała Czarneckiego.

Do lidera z Kąkolewnicy macie cztery punkty straty...
- Spokojnie można to nadrobić.

Grom będzie faworytem do wygrania ligi?
- Zespół Edmunda Koperwasa od kilku sezonów prezentuje równy poziom i co roku jest wymieniany w gronie faworytów do końcowego triumfu. Wydaje mi się, że o mistrzostwo może powalczyć ŁKS Łazy. Z drużyn, które mogą namieszać, to stawiam na Kujawiaka Stanin. W ekipie Andrzeja Zarzyckiego jest kilku ciekawych zawodników, a do tego bardzo dobrze ustawiają się w defensywie.

Czego zabrało, byście byli na pierwszym miejscu?
- Dwóch wygranych meczów (śmiech - przyp. red.). Ciężko wskazać coś konkretnego. W przegranym meczu z Absolwentem Domaszewnica oraz remisowym z Młodzieżówką Radzyń Podlaski zabrakło skuteczności.

Do jak dużych ruchów kadrowych dojdzie zimą?
- Na obecną chwilę na pewno odejdzie od nas Robert Praszczak-Tracz. O innych ruchach transferowych będziemy mieli jeszcze okazje porozmawiać.

PLAN SPARINGÓW LUTNI
11/12.02., MKS Mielnik
18.02., Twierdza Kobylany
25.02., Podlasie (U-17) Biała P.
04/05.03., Tytan Wisznice
11/12.03., Bug Hanna
18.03., Krzna Rzeczyca (Puchar Polski)

Czeka mnie jeszcze spotkanie z prezesem oraz członkami zarządu, na którym ustalimy, kogo możemy pozyskać.

Pamiętasz początki swojego grania w piłkę? Fajna historia, bo mogłem być asystentem Ryszarda Więcierzewskiego w Jagiellończyku Biała Podlaska...
- Oczywiście, że pamiętam i bardzo dobrze wspominam te czasy. Potrafiłeś z piłkarzy nożnych zrobić całkiem niezłych piłkarzy ręcznych.

My prowadziliśmy zajęcia, a teraz Ty. Dlaczego w tak młodym wieku skończyłeś granie?
- Były dwa powody. Chciałem skupić się tylko i wyłącznie na pracy szkoleniowej, a drugi powód pomógł mi w tej decyzji. Po prostu szkoda mi było zdrowia.

Ale jesienią wystąpiłeś w jednym spotkaniu...
- Zagrałem z Kujawiakiem Stanin. Było to wymuszone z powodu braków kadrowych. Pojawiły się kartki i kontuzje, więc wyjąłem buty z szafy.

To pojedynczy incydent?
- Nigdy nie mów nigdy. Jeśli będzie potrzeba, wpuszczę się na boisko (śmiech - przyp. red.).

Mimo że nie grałeś od wielu miesięcy, to udowodniłeś, że z piłką nożną jest jak z jazdą na rowerze...
- Dokładnie. To prawda. Przybyło trochę kilogramów, ale przyjemnie było wrócić na boisko. Przyznam, że obawiałem się, iż zabraknie tlenu.

Jak będzie wyglądał okres przygotowawczy?
- Treningi wznowimy na początku lutego. Mamy ustalonych sześć sparingów, a przed ligą zagramy zapewne mecz Pucharu Polski. Mam nadzieję, że uda nam się wejść przynajmniej raz w tygodniu na pełnowymiarowe sztuczne boisko w Białej Podlaskiej. Reszta treningów będzie odbywała się na obiektach w Piszczacu, gdzie mamy znakomite warunki.

mp

STATYSTYKI LUTNI PISZCZAC

Kolejne niesamowite statystyki przygotował Damian Kaczmarek, który jest bramkarzem Gromu Kąkolewnica. Wielkie pokłony i podziękowania za dużą garść informacji.

BILANS OGÓLNY
Miejsce: 2
Mecze: 15
Punkty: 32
Zwycięstwa: 10
Remisy: 2
Porażki: 3
Bilans bramkowy: 50:26

BILANS U SIEBIE
Mecze: 8
Punkty: 22
Zwycięstwa: 7
Remisy: 1 (ŁAZ)
Porażki: 0
Bilans bramkowy: 37:14

BILANS NA WYJEŹDZIE
Mecze: 7
Punkty: 10
Zwycięstwa: 3
Remisy: 1
Porażki: 3
Bilans bramkowy: 13:12

STRZELCY GOLI
13 - Adrian Hołownia (4 k)
9 - Tomasz Tuttas (1k)
3 - Norbert Ramotowski
2 - Paweł Lipiński
2 - Tomasz Stankiewicz
1 - Piotr Bołtowicz
1 - Jakub Magier
1 - Piotr Kurowski
(*w nawiasie liczba goli strzelonych z rzutów karnych)

ASYSTENCI
7 - Jakub Kuczyński
7 - Jakub Magier
6 - Damian Artymiuk
6 - Tomasz Tuttas
4 - Adrian Hołownia
2 - Piotr Bołtowicz
2 - Sebastian Całka
2 - Norbert Radomowski
1 - Dawid Hawryluk
1 - Piotr Kurowski
1 - Sebastian Nowachowicz
1 - Aleksander Olszewski
10 - gole bez asysty

CZYM TRAFIALI:
Lewa noga: 18 (36%)
Głowa: 4 (8%)
Prawa noga: 27 (54%)
Klatka piersiowa: 1 (2%)

BRAMKI ZDOBYTE PO SFG: 16 (32%)
Rzut karny: 5 (10%)
Rzut rożny: 8 (16%)
Rzut wolny: 3 (6%)

PRZEDZIAŁ CZASOWY ZDOBYTYCH BRAMEK
razem: 50
I połowa: 24 (48%)
1-15`: 7 (14%)
16-30`: 11 (22%)
31-45`: 6 (12%)
45+`: 0 (0%)
II połowa: 26 (52%)
46-60`: 12 (24%)
61-75`: 6 (12%)
76-90`: 8 (16%)
90+`: 0 (0%)

BRAMKI STRACONE CZYM TRACILI
Lewa noga: 7 (26.9%)
Głowa: 2 (7.6%)
Prawa noga: 17 (65.5%)

BRAMKI STRACONE PO SFG: 7 (26.9%)
Rzut karny: 1 (3.8%)
Rzut rożny: 3 (11.5%)
Rzut wolny: 3 (11.5%)

PRZEDZIAŁ CZASOWY TRACONYCH BRAMEK
Razem: 26
I połowa: 11 (42.3%)
1-15`: 2 (7.6%)
16-30`: 5 (19.2%)
31-45`: 4 (15.3%)
45+`: 0 (0%)
II połowa: 15 (57.7%)
46-60`: 3 (11.5%)
61-75`: 6 (23%)
76-90`: 3 (11.5%)
90+`: 3 (11.5%)

Czyste konta: 2
2x Sebastian Nowachowicz

Wpuszczone bramki
Sebastian Nowachowicz - 21 (80.9%)
Tomasz Chmielewski - 2 (7.6%)
Oskar Kasperek - 3 (11.5%)

GRALI JESIENIĄ W BARWACH LUTNI
Damian Artymiuk, Piotr Bołtowicz, Sebastian Całka, Tomasz Chmielewski, Jakub Dobosz, Dawid Hawryluk, Adrian Hołownia, Mateusz Kacik, Bartosz Kaliszuk, Tomasz Kaliszuk, Oskar Kasperek, Maciej Korzeniewski, Jakub Kuczyński, Piotr Kurowski, Jakub Lipiński, Paweł Lipiński, Jakub Magier, Dawid Mućko, Sebastian Nowachowicz, Aleksander Olszewski, Bartosz Owczaruk, Piotr Powszuk, Robert Praszczak-Tracz, Norbert Ramotowski, Tomasz Stankiewicz, Marek Stubiński, Tomasz Tuttas.

mp

Opowiedz nam o sporcie
Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Wracają halowe mistrzostwa!

Po przerwie spowodowanej koronawirusem do łask wracają halowe mistrzostwa grup młodzieżowych.

W najbliższej, już XXIII edycji Halowych Mistrzostw Bialsko-podlaskiego Oddziału Lubelskiego Związku Piłki Nożnej odbędzie się sześć turniejów. Większość zmagań będzie odbywało się w formie memoriałów. Zgłoszenia do zmagań przyjmowane będą do końca roku w naszym związku.

TERMINY TURNIEJÓW
14.01., orlik młodszy (2013 i mł.) - Łomazy - Memoriał im. Ryszarda Rybickiego
21.01., młodzik starszy (2010 i mł.) - Terespol - Memoriał im. Antoniego Sosnowskiego
22.01., młodzik młodszy (2011 i mł.) - Komarówka Podlaska
28.01., żak starszy (2014 i mł.) - Międzyrzec Podlaski - Memoriał im. Faustyna Petruczenko
04.02., żak młodszy (2015 i mł.) - Łuków - Memoriał im. Tomasza Trybonia
w trakcie ustalania - orlik starszy (2012 i mł.) - Leśna Podlaska

mp
BIA

eprasa.pl 8b0690fc20

Prace z całej Polski, laureatki z „Sikorskiego”

W Kąkolewnicy podsumowano XV edycję Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. Ireny Golec - Czerwona Róża dla Niej. Konkurs od lat jest organizowany przez Gminny Ośrodek Kultury w Kąkolewnicy i Grupę Poetycką „Wieś Tworząca”, w którym bardzo chętnie udział biorą twórcy z całego kraju. W tym roku honorowym patronatem konkurs objął Tadeusz Sławecki, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Lublinie.

Fot.GOK Kąkolewnica

Laureaci zgodnie przyznawali - wrócą tutaj w przyszłym roku

Komisja konkursowa składała się z: przewodniczącej Urszuli Gierszon - poetki, prozaika, krytyka literackiego oraz członka Związku Literatów Polskich i zarządu Fundacji Poetów i Ułanów im. Gen. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego; Elżbiety Kancik - wieloletniej pedagog, nauczyciela języka polskiego, a także Zofii Goławskiej - wieloletniej pedagog, absolwentki UMCS w Lublinie.

W konkursie udział wzięło 58 autorów prozatorskich oraz 104 prace poetyckie, łącznie w czterech kategoriach wiekowych. Po długich obradach, postanowiono nagrodzić najlepsze osoby. Laureaci otrzymali nagrody pieniężne.

Dzieci szkół podstawowych klasy I-IV
Poezja:
1. Antonina Głowniak godło „Fibi”(ZO w Kąkolewnicy) za dwa utwory „Babcia Ala” i „Nela” przepełnione uczuciem miłości do babci i wiernego pieska Neli.
2. Natalia Sokół godło „Pszczółka” (SP w Żakowoli) za utwory „Mój niebieski balonik” i „Dla mamy”, zawierające radość, optymizm i uwielbienie.
3. Cezary Kłopotek godło „Feliks”(SP w Turowie) za humorystyczny wierszyk „Koci sen”.

Proza:
1. Maja Ziarek godło „Milaja” (ZO w Brzozowicy Dużej) za ciekawy utwór „Zaczarowane drzewo” z przesłaniem troski o przyszłość naszej planety.
2. Klara Pękała godło „Lodzia” (SP w Turowie) za dwa utwory o przyjaźni „Pszczółka” i „Krasnal”.
3. Łucja Strzyżewska godło „Lucy” (SP w Polskowoli) za ciekawe opowiadania „Przyjaźń na zawsze” i „Psi ogon”.

Dzieci i młodzież szkół podstawowych klasy V-VIII
Poezja:
1. Ewelina Matejko godło „Szalony zmysł” (SP w Tłuśćcu) za ciekawy i wyrównany zestaw wierszy „Pani Jesień”, „Zimny maj”, „Muzyczny świat”.
2. Izabela Koczkodaj godło „Nona” (ZO w Kąkolewnicy) za ciekawe przemyślenia w utworach „Dwie drogi” i „Nastoletnie życie”.
2. Mikołaj Jóźwik godło „Dyro” (ZO w Kąkolewnicy) za utwór „Węgiel”, odnoszący się do współczesnej sytuacji gospodarczej oraz wiersz „Mama”.
3. Anna Oleksiuk godło „Nasturcja” (SP w Rogoźnicy) za bardzo dobry wiersz „Haiku” oraz „Mój tato”.

Proza:
1. Patryk Dobrowolski godło „Pepson” (SP w Turowie) za ciekawe i bardzo wzruszające utwory „Cuda się zdarzają” i „Helmut”.
2. Kinga Dąbrowska godło „Niebieskooka” (ZO w Polskowoli) za wzruszające opowiadanie z lat wojny i okupacji „Wspomnienie - Ksiądz Lucjan Niedzielak”.
3. Maria Sójka godło „Mar” (ZO w Polskowoli) za wartką narrację w utworach „Kraina elfów” i „Magiczny długopis”.

Młodzież szkół średnich
Poezja:
1. W tej grupie wiekowej I nagrody nie przyznano.
2. Dominika Adamowicz godło „Miśka” (LO w Międzyrzecu Podlaskim) za głęboki w swojej treści utwór „Skrzydła”.
3. Monika Pawlina godło „M” (I LO w Radzyniu Podlaskim) za głęboko refleksyjny wiersz „Wspomnienia małej „M”.

Dominika Adamowicz zdobyła drugie miejsce w dziedzinie poezji

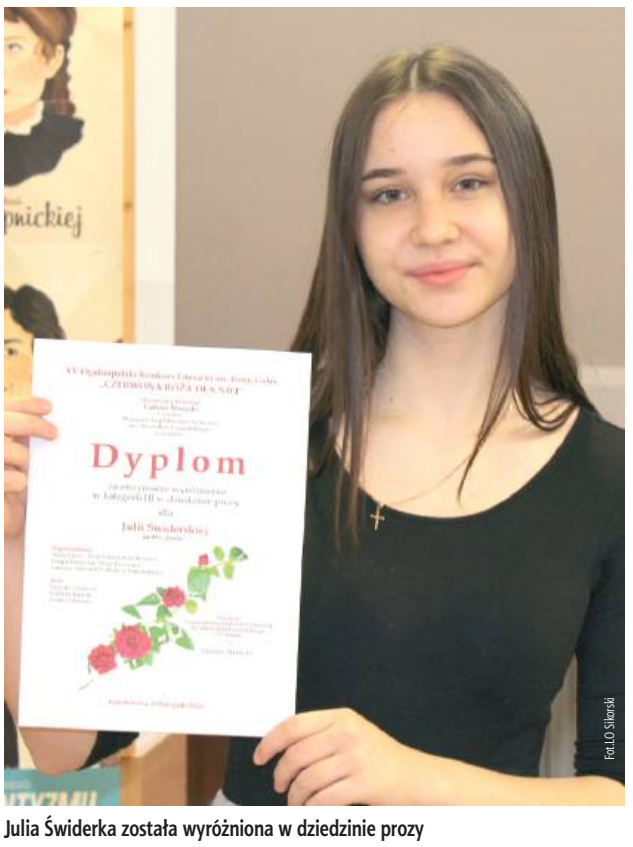

Fot.LO Sikorski

Julia Świderka została wyróżniona w dziedzinie prozy

Proza
1. Zyta Toczyńska godło „Atyz” (LO w Radzyniu Podlaskim) za rozważania nad współczesnym światem, obojętnością na zło w utworze „Dokąd tak naprawdę zmierzamy?”.
2. Monika Pawlina godło „M” (I LO w Radzyniu Podlaskim) za oryginalne ujęcie tematu w utworze „Przepis z dna serca”.
3. Klaudia Musiatowicz godło „Mikaelson Klaudia” (LO w Radzyniu Podlaskim) za rozbudowane opowiadanie, znakomitą narrację, monologi i dialog w utworze „Wojownicze księżniczki”.
Wyróżnienie:
- Julia Świderska godło „Julcia” (LO w Międzyrzecu Podlaskim) za ciekawe ujęcie tematu w opowiadaniu „Przebłysk Pamięci”.

Dorośli
Poezja:
1. Agnieszka Maj godło „Zaścianek” (z Gołębia) za dojrzałe i bardzo dobre warsztatowo wiersze: „Panisko na polu”, „Ławeczka”, „Ptasie wróżby Babci”.
1. Emil Struczyk godło „Naleśnik z dżemem” (z Komarówki Podlaskiej) za ciekawy i wyrównany zestaw wierszy Wieża i Drzwi.
2. Jan Gumbisz godło „Janko” (z Kielc) za poetycki obraz wsi przedstawiony w wierszach: „W starej chacie”, „Na miedzy”, „Patrzę”.
3. Tadeusz Charmuszko godło „Niezabudka” (z Suwałk) za zestaw sonetów, tematykę i poprawną konstrukcję nadesłanych utworów: „Moc Bugu”, „Nad Bugiem”, „Magia Bugu”.
3. Krystyna Gudel godło „ Lis” (z Suchowoli woj. Podlaskie) za jednorodny zestaw wierszy: „Krótka ballada o jarzębinie”, „Żniwny czas”, „Sierpień zamyka drzwi”.

Proza:
1. Anna Kokot-Nowak godło „Tartuff „ (z Przeźmierowa woj. wielkopolskie) za doskonały warsztat, ciekawą, aktualną tematykę nadesłanych opowiadań „Jeremiada Smętka” i „Co się szeptem po wsi niesie”.
2. Janina Karasiuk godło „Laski, piaski i karaski” (z Żakowoli Starej) za bardzo ciekawy pod względem treści zestaw opowiadań: „Bezsenna noc”, „O mądrym Antosiu”, „Dobili targu”.
3. Maciej Henryk Modzelewski godło „Jorge” (z Białobrzegów woj. podkarpackie) za piękny esej „Arche”.
3. Piotr Zemanek godło „Pyron z Elidy” (z Bielska-Białej) za interesujący tekst „Pomnik Paraolimpijczyka”.

Radosław Grabowski

BIA

eprasa.pl 8b0690fc20

Czajka, Piskorz, Białach i Trochim mistrzami powiatu

Najlepsze tenisistki w powiecie

Czwórka najlepszych zawodników w naszym regionie

Najlepsze zawodniczki w starszej grupie wiekowej

Najlepsi tenisiści w kategorii igrzysk młodzieży szkolnej

W hali Zespołu Szkół w Wojcieszkowie odbył się finał powiatu łukowskiego w indywidualnym tenisie stołowym dziewcząt i chłopców w kategorii igrzysk dzieci, czyli uczniów z klas V-VI oraz starszych, czyli igrzyska młodzieży szkolnej.

W młodszej grupie dziewcząt startowało 11 zawodniczek ze szkół: SP Wojcieszków, SP Strzyżew, SP Huta Dąbrowa, SP Siedliska, SP Radoryż Smolany, SP Serokomla, SP Lisikierz. W grupie chłopców do rywalizacji zgłosiło się 16 zawodników ze szkół: SP Krzywda, SP Strzyżew, SP Dębowica, SP Stanin, SP Serokomla, SP Huta Dąbrowa, SP Fiukówka, SP Wola Bystrzycka, SP Lisikierz. Zawody były rozgrywane systemem rosyjskim (do dwóch przegranych meczów).

Wśród starszych dziewcząt startowało 10 zawodniczek z następujących szkół: SP Wojcieszków, SP Strzyżew, SP Krzywda, SP Siedliska, SP Dębowica, SP Serokomla, SP Lisikierz.

W grupie chłopców do rywalizacji zgłosiło się 14 zawodników ze szkół: SP Dębowica, SP Strzyżew, SP Dębowica, SP Stanin, SP Serokomla, SP Huta Dąbrowa, SP Gołaszyn, SP Wola Bystrzycka, SP Lisikierz, SP Oszczepalin, SP Wola Bystrzycka

- Uczestnicy zawodów za trzy pierwsze miejsca otrzymali pamiątkowe medale, statuetki i dyplomy. Pozostali zostali uhonorowani pamiątkowymi dyplomami. Kwalifikacje na zawody rejonowe w kategorii dziewcząt i chłopców uzyskało trzech pierwszy zawodników w swojej kategorii - mówi Marcin Grzeczyński z Powiatowego Szkolnego Związku Sportowego w Łukowie.

IGRZYSKA DZIECI KLASYFIKACJA KOŃCOWA DZIEWCZĘTA

1. Czajka Kalina (SP Huta Dąbrowa)
2. Cieślak Barbara (SP Huta Dąbrowa)
3. Wojtaś Alicja (SP Radoryż Smolany)
4. Dzido Olga (SP Wojcieszków)
5-6. Chudzik Wiktoria (SP Lisikierz)
5-6. Romanowska Łucja (SP Wojcieszków)
7-8. Ciszewska Magdalena (SP Serokomla)
7-8. Jabłońska Alicja (SP Strzyżew)
9-10. Barszcz Aleksandra (SP Siedliska)
9-10. Jastrzębska Alicja (SP Strzyżew)
11. Zielińska Katarzyna (SP Serokomla)

CHŁOPCY

1. Piskorz Kajetan (SP Krzywda)
2. Białach Piotr (SP Huta Dąbrowa)
3. Wiszniewski Hubert (SP Strzyżew)
4. Jarzębski Piotr (SP Wola Bystrzycka)
5-6. Mućka (SP Stanin)
5-6. Celiński Daniel (SP Huta Dąbrowa)
7-8. Nowak Tomasz (SP Stanin)
7-8. Deleżuch Kamil (SP Serokomla)
9-12. Jurczak Igor (SP Fikówka)
9-12. Gajowy Jakub (SP Stanin)
9-12. Deres Jakub (SP Lisikierz)
9-12. Antol Maksymilian (SP Wola Bystrzycka)
13-16. Szmulik Piotr (SP Huta Dąbrowa)
13-16. Wileński Szymon (SP Wojcieszków)
13-16. Walo Tomasz (SP Serokomla)
13-16. Kłoda Dawid (SP Serokomla)

IGRZYSKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ DZIEWCZĘTA

1. Trochim Anna (SP Strzyżew)
2. Piszcz Oliwia (SP Krzywda)
3. Jawoszek Amelia (SP Krzywda)
4. Matejek Julia (SP Wojcieszków)
5-6 . Rosa Marta (SP Lisikierz)
5-6. Michalak Roksana (SP Serokomla)
7-8. Dadasiewicz Oliwia (SP Krzywda)
7-8. Bancerz Nikola (SP Serokomla)
9-10. Gajownik Maja (SP Dębowica)
9-10. Rudnicka Katarzyna (SP Siedliska)

CHŁOPCY

1. Białach Kacper (SP Huta Dąbrowa)
2. Wrona Krzysztof (SP Dębowica)
3. Szewczyk Kacper (SP Oszczepalin)
4. Fredo Michał (SP Oszczepalin)
5-6. Wierzbicki Jakub (SP Gołaszyn)
5-6. Symbor Bartosz (SP Wola Bystrzycka)
7-8. Pszczółkowski Aleksander (SP Gołaszyn)
7-8. Kot Jakub (SP Stanin)
9-12. Wierzbicki Jakub (SP Gołaszyn)
9-12. Białek Kacper (SP Lisikierz)
9-12. Goławski Ksawery (SP Stanin)
9-12. Leszek Piotr (SP Stanin)
13-14. Suska Jan (SP Serokomla)
13-13. Kwoczko Hubert (SP Serokomla)

mp

VI Charytatywny Turniej Piłki Nożnej „Gramy dla Rodaków"

Stowarzyszenie Przyjazny Łuków i samorząd Powiatu Łukowskiego zapraszają do udziału w VI Charytatywnym Turnieju Piłki Nożnej „Gramy dla Rodaków". Turniej odbędzie się w kategorii open już 10 grudnia w „Alejach". Całość zebranych środków i artykułów spożywczych trafi w paczkach świątecznych do Polaków zamieszkujących na Ukrainie.

- Zawody, które zorganizujemy w Łukowie odbędą się już po raz szósty, a jednocześnie po raz pierwszy po przerwie spowodowanej koronawirusem. Podobnie jak w latach poprzednich wpisują się one w ramy akcji „Polacy - Rodakom" koordynowanej przez senatora Stanisława Gogacza, w której od kilku dobrych lat aktywnie uczestniczymy organizując własne inicjatywy charytatywne i wolontariackie – mówi Bartłomiej Bryk.

- Polacy na Ukrainie w tym zbliżającym się okresie świąteczno-noworocznym w sposób szczególny oczekują na biało-czerwone paczki z Polski, które co roku im przekazujemy. Polacy za wschodnią granicą czekają na prezent, ale przede wszystkim czekają na dowody pamięci o nich przez nas Polaków, i wydaje się, że właśnie paczka z akcji Polacy - Rodakom pięknie wpisuje się w te oczekiwania. Mamy wielką nadzieję, że i w tym roku uda nam się takie biało-czerwone paczki przygotować w liczbie jak największej i przekazać za granicę - dodaje radny powiatowy i prezes Stowarzyszenia Przyjazny Łuków.

Zgłoszenia i wszelkie pytania można kierować do organizatorów pod numerem telefonu 511 045 076. Zapisy do udziału w zawodach prowadzone będą do wyczerpania wolnych miejsc - kto pierwszy ten lepszy! Kategoria zawodów - open (wszyscy chętni).

mp

Komplet medali tenisistów z Huty

Pamiątkowe zdjęcie naszych mistrzów pod wodzą Grzegorza Czernica

W ostatnich dniach rozegrany został V turniej z cyklu Grand Prix LZS Województwa Lubelskiego w tenisie stołowym. Po raz kolejny do rywalizacji w tych prestiżowych rozgrywkach przystąpili uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Hucie Dąbrowie, zdobywając miejsca w ścisłej czołówce.

W kategorii dziewcząt z rocznika 2012 i młodsi po raz kolejny nie miała sobie równych Barbara Cieślak, wygrywając wszystkie pojedynki bez straty seta. Wśród chłopców tym razem najlepiej zaprezentował się najmłodszy w całej stawce zawodników Jakub Nowosad, który ukończył rywalizację na drugim miejscu. Tuż za nim uplasowali się Piotr Białach, zaś Fabian Bogusz zajął czwartą pozycję.

mp

LUK

eprasa.pl 8b0690fc20

Gotowali w nowoczesnym stylu z kucharzem z „ Pytania na śniadanie”

Fot.Renata Kozyra-Wojtasik, Maryla Guzek, Sylwia Romańska-Węzik, Master TV

Uczestniczki i uczestnicy warsztatów kulinarnych podziękowali Kubie Steuermark za pyszne wspólne gotowanie, przekazanie ogromnej wiedzy kulinarnej, w sposób łatwy i przyjemny. - Wariacje kuchenne były pyszne! - mówią gospodynie

Fot.Renata Kozyra-Wojtasik, Maryla Guzek, Sylwia Romańska-Węzik, Master TV

Panie przygotowały pod okiem kucharza proziaki na kwaśnej śmietanie z sosem cebulowo-makowym

Nowoczesny styl gotowania poznawały gospodynie ze wszystkich pokoleń - od babć do wnuczek

Fot.Renata Kozyra-Wojtasik, Maryla Guzek, Sylwia Romańska-Węzik, Master TV

To było kolejne zwykłe-niezwykłe danie: puree ziemniaczane z chrupiącym boczkiem w kisielu jabłkowym

Fot.Renata Kozyra-Wojtasik, Maryla Guzek, Sylwia Romańska-Węzik, Master TV

Oprócz praktycznej nauki przyrządzania potraw pod okiem doskonałego kucharza panie miały okazję miło spędzić czas

GMINA STOCZEK ŁUKOWSKI Panie z KGW w Guzówce z gospodarzem gminy wójtem Markiem Czubem zaprosili koleżanki i kolegów z Kół Gospodyń Wiejskich z terenu gminy Stoczek Łukowski na warsztaty kulinarne poprowadzone przez kucharza z pasją Jakuba Steuermarka.

Jakub Steuermark to kucharz znany m.in. z gotowania w programie „Pytanie na śniadanie” w TVP2, juror Festiwalu Polska od Kuchni dla Kół Gospodyń Wiejskich. Pracował w restauracjach w Stanach Zjednoczonych, Anglii, Hiszpanii, a w 2013 r. wrócił do Polski i prowadzi własną restaurację.

W licznym gronie

Taki gość w świetlicy w Guzówce to miła niespodzianka i duża atrakcja, więc zaproszenie do wspólnego gotowania podczas „Warsztatów kulinarnych z nowoczesnej kuchni Lubelszczyzny” z chęcią przyjęły panie z: KGW w Toczyskach, KGW Jodełki z Jedlanki, KGW Kamionka, KGW w Nowych Kobiałkach, KGW Szyszki. Organizatorzy zaprosili także osoby, z którymi KGW w Guzówce współpracuje i które wspierają je w działalności: starostę Powiatu Łukowskiego Dariusza Szustka z sekretarzem powiatu Jerzym Siwcem, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej Iwonę Brodzik, prezes LGD „Razem ku lepszej przyszłości” Sylwię Romańską-Węzik, Joanna Stateczną - lokalną producentkę doskonałych serów kozich, Agnieszkę Płatek – instruktorkę warsztatów kosmetycznych, Marlenę Zakrzewską - liderkę i założycielkę łukowskiej Ery Kobiet, właścicielkę salonu sukien ślubnych Tren.

Dawne dania nowocześnie

Na stole w nowoczesnym wydaniu zagościły: proziaki na kwaśnej śmietanie z sosem cebulowo-makowym - placki naszych babć u nas zwane jako fajerczaki lub sodziaki. Drugie danie to pierś z kurczaka sous vide w wersji z boczkiem i tymiankiem, pieczonym jabłkiem oraz puree z kaszy gryczanej polane sosem jabłkowym, udekorowane płatkami suszonych kwiatów nagietka i chabra. Technika gotowania „sous vide” (fr. „w próżni”) polega na gotowaniu mięs, ryb oraz innych produktów spożywczych, zamkniętych wcześniej próżniowo w plastikowej torebce w kąpieli wodnej lub parowej o stosunkowo niskiej temperaturze, która nigdy nie przekracza 100°C.

Po poznaniu tej nowoczesnej metody przyrządzania soczystego mięsa panie pod okiem Jakuba Steuermarka przyrządziły puree ziemniaczane z chrupiącym boczkiem w kisielu jabłkowym.

Udane spotkanie

- Serdecznie dziękujemy wszystkim, za pomoc w organizacji spotkania, szczególnie naszym Paniom z KGW Guzówka oraz gościom za słodkie i słone podarunki: za pyszne ciasta, sery, wędliny, chlebek i przekąski. Miło nam było gościć i ugościć wszystkich w Guzówce - malutkiej wsi z dużym sercem. Mamy nadzieję, że się podobało. Razem, możemy więcej, nie bójmy się wspólnych wyzwań i spotkań, bądźmy otwarci na współpracę - mówi Renata Kozyra Wojtasik, szefowa KGW w Guzówce.

- Wspaniała impreza, wielkie brawa za super organizację. Podobało nam się bardzo. Dziękujemy za zaproszenie. Fajnie, zobaczyć inną wersję naszej tradycyjnej kuchni – komentują gospodynie, uczestniczki warsztatów.

LUK

eprasa.pl 8b0690fc20

Mieszkańcy i policjanci rozmawiali o bezpieczeństwie w gminie Trzebieszów

Fot.KPP Łuków, gmina Trzebieszów

W spotkaniu uczestniczyli mieszkańcy, samorządowcy, przedstawiciele policji, m.in. komendant powiatowy policji w Łukowie podinsp. Leszek Misiak, naczelnik Wydziału Prewencji nadkom. Leszek Dołęga oraz kapitan Konrad Turski, zastępca komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Łukowie

Fot.KPP Łuków, gmina Trzebieszów

Uczestnicy spotkania zadawali wiele pytań dotyczących bezpieczeństwa pieszych i rowerzystów jako uczestników ruchu drogowego

GMINA TRZEBIESZÓW Omówienie przypadków łamania prawa w gminie było jednym z tematów poruszonych podczas spotkania policjantów z mieszkańcami gminy Trzebieszów.

Spotkanie odbyło się w formie debaty pod hasłem „Porozmawiajmy o bezpieczeństwie - możesz mieć na nie wpływ" w Gminnym Ośrodku Kultury w Trzebieszowie. To była kolejna już debata społeczna, zorganizowana przez komendanta powiatowego policji w Łukowie Leszka Misiaka i wójta gminy Trzebieszów Mirosława Szekalisa. W dyskusji udział wzięli policjanci oraz przedstawiciele władz samorządowych i lokalnej społeczności. Stan bezpieczeństwa mieszkańców to jedno z priorytetowych zadań policji.

Potrzebne spotkania

Debatę rozpoczął komendant powiatowy policji w Łukowie podinsp. Leszek Misiak, który zwrócił uwagę na celowość organizowania wspólnych spotkań, pozwalających na bezpośredni kontakt ze społecznością lokalną i wypracowanie praktycznych, wymiernych sposobów działań zapobiegawczych.

W kolejnej części spotkania naczelnik Wydziału Prewencji nadkom. Leszek Dołęga przedstawiając prezentację multimedialną dokonał oceny stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie gminy. Naczelnik omówił stwierdzone przypadki łamania prawa, które w sposób szczególny wpływają na poczucie bezpieczeństwa u mieszkańców.

Ostrzeżenia strażaka

Uczestniczący w spotkaniu zastępca komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Łukowie kapitan Konrad Turski mówił między innymi o ogólnopolskiej kampanii „Czujka na straży Twojego bezpieczeństwa!". Kapitan Turski przekonywał uczestników spotkania, że ta kampania edukacyjno-informacyjne ma ograniczyć zagrożenia związane z możliwością powstania pożarów w mieszkaniach lub domach jednorodzinnych oraz zatruciom tlenkiem węgla.

Dyskusja o problemach

- Kolejnym etapem debaty była dyskusja, w trakcie której zostały wskazane te zagadnienia i problemy mieszkańców wymagające analizy i podjęcia działań, zarówno ze strony policji jak i innych instytucji. Uczestnicy spotkania zadawali wiele pytań dotyczących bezpieczeństwa pieszych i rowerzystów jako uczestników ruchu drogowego, problemów związanych z bezpańskimi psami jak również możliwości wizyt policjantów w szkołach. Nie zabrakło także słów pochwały ze strony władz samorządowych i społeczeństwa na temat pracy lokalnej policji. Wszystkie uwagi, propozycje, jak również wnioski zawarte w ankiecie wypełnionej przez uczestników, po przeanalizowaniu zostaną wykorzystane przez policjantów w czasie codziennej służby – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy KPP w Łukowie.

I N F O R M A T O R

„II Gminny Festiwal Tańca Ludowego" pod honorowym patronatem Wójta Gminy Stanin Pana Krzysztofa Kazany odbył się 23 listopada 2022r. w Publicznej Szkole Podstawowej w Sarnowie.

Celem festiwalu było między innymi: pielęgnowanie polskich tradycji i ochrona dziedzictwa narodowego, propagowanie kultury ludowej wśród dzieci, wspomaganie w rozwoju uzdolnień, rozwijanie wrażliwości muzycznej oraz aktywizacja lokalnych społeczności.

Konkurs skierowany był do dzieci w wieku przedszkolnym oraz uczniów klas I-III uczęszczających do placówek na terenie Gminy Stanin. Do udziału w Festiwalu zgłosiło się 12 grup tanecznych z 4 placówek. Konkurs rozstrzygany był w trzech kategoriach wiekowych. Dzieci w specjalnie przygotowanych na tę okazję strojach prezentowały tańce o charakterze ludowym i narodowym. Uczestnicy zaprezentowali m.in. poloneza, polkę, krakowiaka, układy taneczne do utworów: „Moja Maryneczka"; „Trojak" ; „Klepany".

Zmagania taneczne oceniało Jury w składzie: Pan Sebastian Ignaciuk – dyrektor ZEAS, Pan Karol Kłos – dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej w Sarnowie, Pani Aneta Kachniarz – nauczyciel Publicznej Szkoły Podstawowej w Jeleńcu, Pani Małgorzata Miernicka – nauczyciel Publicznej Szkoły Podstawowej im. St. Grafika w Zagoździu oraz Pani Barbara Mróz – nauczyciel Zespołu Szkół w Staninie.

Wszystkie zespoły wykonały piękne tańce, precyzyjnie wykonane. Jury miało bardzo trudne zadanie, aby wyłonić zwycięzców. Po burzliwych obradach zdecydowano:

Kat. 3-4 latki

I miejsce – **Grupa Motylki z Zespołu Szkół w Staninie**
II miejsce – **Oddział Przedszkolny 0C z Publicznej Szkoły Podstawowej w Sarnowie**

Kat. 5-6 latki

I miejsce – **Grupa 0B z Zespołu Szkół w Staninie**
II miejsce – **Oddział Przedszkolny 0B z Publicznej Szkoły Podstawowej w Sarnowie**
III miejsce – **Grupa 0A z Zespołu Szkół w Staninie**

Kat. Klasy 1-3

I miejsce – **klasa 3 z Publicznej Szkoły Podstawowej w Sarnowie**
II miejsce – **klasa 2 i 3 z Publicznej Szkoły Podstawowej w Jeleńcu**

III miejsce – **klasa 3 z Zespołu Szkół w Staninie**

Wyróżnienie – **klasa 2 z Publicznej Szkoły Podstawowej im. St. Grafika w Zagoździu**

Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy, słodki upominek oraz nagrodę rzeczową dla grupy.
Zwycięskie zespoły otrzymały statuetki, nagrody rzeczowe oraz słodki upominek.
Nauczyciele przygotowujący uczestników do udziału w konkursie otrzymali podziękowania.

Statuetki oraz nagrody rzeczowe zostały ufundowane przez Wójta Gminy Stanin Pana Krzysztofa Kazanę, słodkie upominki oraz poczęstunek dla gości ufundował Radny Sejmiku Województwa Lubelskiego Pan Marek Kopeć.

Koordynatorem konkursu była Pani Katarzyna Filip. Osoby współodpowiedzialne za organizację festiwalu to Panie Anna Król i Ewelina Dzido.

LUK

eprasa.pl 8b0690fc20

Volkswagen pomoże w służbie druhom z OSP Krzywda

GMINA KRZYWDA

Strażacy z OSP KSRG Krzywda cieszą się, że zakończyły się już formalności i przeróbki związane z zakupionym przez jednostkę samochodem marki Volkswagen Caravelle T5.

Druhowie będą korzystać z pozyskanego samochodu podczas działań ratowniczo gaśniczych, wszelkiego rodzaju ćwiczeń oraz szkoleń. Zastąpi on swojego wysłużonego poprzednika Daewoo Lublin.

Dla 9 osób

Volkswagen Caravelle T5 wyprodukowany został w 2010 r. Jest napędzany dwulitrowym silnikiem o mocy 170 koni mechanicznych. Przystosowany jest do przewozu 9 osób. Jego dodatkową zaletą jest to, że posiada napęd na cztery koła. Ma także zamontowany hak, dzięki któremu jest możliwość podpięcia przyczepki.

- Pojazd ten będzie wykorzystywany głównie do akcji związanych z ratownictwem wodno-lodowym, działaniami poszukiwawczo-ratowniczymi oraz szkoleniami i ćwiczeniami związanymi z rożnymi dziedzinami występującymi podczas akcji ratowniczo-gaśniczych podnoszących umiejętności naszych druhów – informują strażacy.

Fot.OSP Krzywda

Jednostka OSP KSRG w Krzywdzie będzie korzystała z Volkswagena Caravelle T5 z 2010 r. Auto ma dwulitrowy silnik i służy do przewozu 9 osób

Sami przerabiali

- Należy również wspomnieć, że samochód ten został w głównej mierze przerobiony i przystosowany jako samochód uprzywilejowany przez naszych druhów, którzy w wolnych chwilach dokonywali takowych prac. Za co należą im się ogromne brawa - mówi druh Mateusz Kot, naczelnik OSP Krzywda.

Podziękowania za wsparcie

- Całkowity koszt przedsięwzięcia wyniósł ok. 70 tys. zł i jego realizacja nie byłaby możliwa bez wsparcia gm. Krzywda na czele z wójtem Krzysztofem Wardą oraz Radą Gminy Krzywda, która zdecydowała się dofinansować zakup w kwocie 80 proc. Pozostałe 20 proc to wkład własny naszej jednostki, w skład którego wchodzą datki mieszkańców Krzywdy i pobliskich miejscowości podczas tegorocznej zbiórki akcji LEJA w Lany poniedziałek oraz darowizny przekazane przez lokalnych przedsiębiorców. Do wszystkich tych osób kierujemy wielkie słowa podziękowania! – dziękuje Kot.

Starsi mieszkańcy licznie zgłaszają się po Karty Seniora

Seniorzy z gminy Krzywda odebrali już pierwsze Ogólnopolskie Karty Seniora. Każdy senior, który ukończył 60 lat może wyrobić własną Ogólnopolską Kartę Seniora, która upoważnia do zniżek w wielu punktach w całej Polsce, w tym m.in. sanatoriach, instytucjach zdrowia i kultury

GMINA KRZYWDA

Gmina w ubiegłym tygodniu przystąpiła do Programu Gmina Przyjazna Seniorom, a Ogólnopolską Kartę Seniora już odebrało ponad 100 osób.

- Podczas oficjalnej inauguracji programu, która odbyła się we wtorek 29 listopada, Kartę Seniora otrzymało około 30 osób, a do końca tygodnia wydaliśmy kolejnych 70. By otrzymać taki dokument wystarczy się do nas zgłosić, wypełnić prosty formularz i od razu odebrać kartę - wyjaśnia Tomasz Ciężki, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Krzywdzie.

Powyżej 60 lat

Karta Seniora przysługuje każdej osobie, która ukończyła 60 lat. Upoważnia ona do zniżek m.in. w sanatoriach, uzdrowiskach, przychodniach, gabinetach rehabilitacji, instytucjach zdrowia i kultury oraz wielu innych miejscach. W gminie Krzywda już teraz można z niej korzystać w Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej, a pełna lista około 3000 punktów w Polsce jest dostępna na stronie:www.glosseniora.pl.

W tym samym miejscu informacje o przystąpieniu do programu mogą znaleźć właściciele firm, sklepów i instytucji, które chcą wprowadzić zniżki dla seniorów.

Gdzie się zgłosić?

Mieszkańcy gminy Krzywda, którzy jeszcze nie mają Karty Seniora, a chcą ją otrzymać, mogą się w tej sprawie zgłaszać do pokoju numer 18 w GOPS w Krzywdzie w dni robocze od 8.00 do 16.00, a dodatkowe informacje uzyskać telefonicznie pod numerem: 25 755 12 89 lub mailowo pod adresem: gops@gminakrzywda.pl.

W inauguracji Programu Gmina Przyjazna Seniorom - Ogólnopolska Karta Seniora w Krzywdzie, oprócz starszych mieszkańców gminy, wzięli udział m.in.: Ambasador Zdrowego Stylu Życia Głosu Seniora Marek Pilch, wójt gminy Krzywda Krzysztof Warda, wiceprzewodniczący rady gminy Jerzy Sprycha i radna Agnieszka Kryczka, reprezentująca także Stowarzyszenie Kupców Ziemi Łukowskiej.

Fot.GOPS Krzywda

Karta Seniora dla mieszkańców gminy Krzywda

LUK

Konkurs świątecznych szopek

GMINA KRZYWDA Gminna Biblioteka Publiczna w Krzywdzie zaprasza dzieci, młodzież i osoby dorosłe do udziału w konkursie na „Szopkę Bożonarodzeniową". Prace należy dostarczyć do GBP w Krzywdzie lub jej Filii w Hucie Dąbrowie i Okrzei do 16 grudnia. Prace będą oceniane w czterech kategoriach wiekowych: I kat. przedszkola i klasy 0; II kat. klasy I-IV; III kat. klasy V-VIII; IV kat. szkoły średnie i osoby dorosłe. Szopki muszą być wykonane własnoręcznie z dowolnych materiałów, z wyjątkiem produktów łatwo psujących się. Przy pracach nad szopką można stosować dowolną technikę i formę, jedynym warunkiem jest zachowanie tematyki. Konstrukcja szopki powinna być stabilna, a elementy przymocowane w taki sposób, aby się nie przesuwały. Szczegółowe informacje można uzyskać w bibliotece lub pod nr tel. 25 755 16 78. Jury dokona oceny prac przyznając nagrody za I, II i III miejsce w każdej kat. wiekowej. Najciekawsze prace zostaną wyeksponowane na wystawie pokonkursowej w GBP w Krzywdzie.

I N F O R M A C J A

Wójt Gminy Wojcieszków

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Wojcieszków ul. Kościelna 46 oraz na stronie podmiotowej w Biuletynie Informacji Publicznej ogłoszono na okres 21 dni tj. od dnia 06.12.2022 r. do dnia 27.12.2022 r. wykaz nieruchomości przeznaczonej do zbycia w drodze zamiany.

Wójt Gminy Wojcieszków
/-/
Agnieszka Cieślak

INFORMACJA

Burmistrz Miasta Stoczek Łukowski niniejszym informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Pl. T. Kościuszki 1, II piętro, został wywieszony w dniu 06 grudnia 2022 r. do publicznej wiadomości na okres 21 dni – wykaz nieruchomości stanowiącej własność Miasta Stoczek Łukowski przeznaczonej do dzierżawy. Wykaz obejmuje część działki nr 2114 o pow. 0,2454 ha przy ul. Kolejowej. Z treścią wykazu można zapoznać się codzienne w godzinach pracy Urzędu 7.30-15.30 lub tel. (25) 797 00 36. Wykaz został opublikowany w całości na stronach internetowych Urzędu pod adresem: www.stoczek-lukowski.pl w zakładce „przetargi i ogłoszenia" oraz na stronie BIP w zakładce „gospodarka nieruchomościami" w dniu 06 grudnia 2022 r.

Burmistrz Miasta
Marcin Sentkiewicz

eprasa.pl 8b0690fc20

Kolejarze bawili się w „Katarzynki”

W piątek, 25 listopada, łukowscy kolejarze uczcili swoje święto wspólną zabawą w sali Ambasador w Łukowie. Na wspólnej imprezie zorganizowanej przez Zbigniewa Strzyżewskiego, radnego gminy Łuków i pracownika Polregio spotkali się pracownicy różnych spółek kolejowych oraz emeryci kolejowi z Łukowa i okolic. Wspaniały humor, dobre jedzenie, fajna muzyka i miła atmosfera towarzyszyły im do końca imprezy.

Fot.Zbigniew Woźniak

Kolejarze uczcili Dzień Kolejarza wspólną zabawą

Fot.Zbigniew Woźniak

Sił do tańca nikomu nie brakowało

Fot.Zbigniew Woźniak

Zabawa trwała do późnych godzin nocnych

Lubelski sukces Julii Osiak, recytatorki z ŁOK-u

Fot.ŁOK

Julia Osiak z ŁOK została laureatką Turnieju Wojewódzkiego XXVI Jesiennego Konkursu Recytatorskiego w Lublinie. Jak informowaliśmy wcześniej 22 listopada w ŁOK odbyły się eliminacje powiatowe do Wojewódzkiego 26. Jesiennego Konkursu Recytatorskiego. Nominacje na finał do Lublina otrzymały wtedy dwie recytatorki ŁOK: Zofia Bartołd i Julia Osiak. W dniach 29-30 listopada w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie recytatorki wystąpiły w Turnieju Wojewódzkim XXVI Jesiennego Konkursu Recytatorskiego. W czwartek, 1 grudnia, ukazał się protokół jury, z którego dowiedzieliśmy się, że laureatką tego konkursu została Julia Osiak. Ogromne gratulacje! Julia wystąpi teraz we wtorek, 6 grudnia, 2022 r. o godz. 12:00 w Centrum Kultury w Lublinie na Koncercie Laureatów 26. Jesiennego Konkursu Recytatorskiego. Wtedy też zostanie odczytany pełny protokół i dowiemy się konkretnie, które miejsce w konkursie zajęła recytatorka Łukowskiego Ośrodka Kultury. Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

Wokaliści Fabryki Piosenki ŁOK zachwycają nas od 7 lat

W wypełnionej po brzegi sali widowiskowej ŁOK odbył się niezwykły koncert. Do wspólnego świętowania widzów wokaliści Fabryki Piosenki ŁOK, którzy podczas koncertu symbolicznie obchodzili 7-lecie istnienia formacji.

Fot.ŁOK

Koncert zakończyła ogromna dawka pozytywnej energii płynąca z piosenki „Celebration”. Była to też sentymentalna podróż w czasie, bowiem ten utwór zakończył pierwszy koncert finałowy Fabryki Piosenki ŁOK 7 lat temu

Koncert 7. urodziny Fabryki Piosenki odbył się w sobotę, 26 listopada. Zaśpiewały wszystkie pokolenia wokalistów.

Ramię w ramię

Dorośli już absolwenci wrócili do Łukowa z różnych stron Polski właśnie na to wydarzenie i zaśpiewali ramię w ramię ze swoimi młodszymi kolegami.

W pierwszej części wystąpili absolwenci - Anastazja Klimiuk, Marta Skurka, Klaudia Borejko, Łukasz Bojaczuk, Maciek Kruczek, Bartek Siejak. Każdy z nich wybrał utwór, który aktualnie jest im najbliższy. W chórkach dzielnie wspierali ich młodsi koledzy: Weronika Radomyska, Oliwia Dzido, Weronika Wierzchowska, Karolina Jastrzębska, Emilia Szcześniak, Oliwia Gręzak, Zuzia Bochman, Marta Wardak i Mikołaj Gajowy.

Superduety

W kolejnej części absolwenci zaśpiewali w duetach z obecnymi wokalistami formacji, a wybrany repertuar był nieprzypadkowy. Do pracy w duetach absolwenci wybrali utwory, które najmilej wspominają z zajęć Fabryki Piosenki.

Tradycyjnie podczas koncertu Fabryki nie mogło zabraknąć finałowego utworu, w którym usłyszeliśmy wszystkich razem z instruktorką Moniką Sołtyszewską-Leśkiewicz.

LUK

eprasa.pl 8b0690fc20